Nr. 298. Lwów — Piątek dnia 30 Grudnia 1904. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie **3 kor. 40 h.**
„ na prowincyi **3 „ 90 „**
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40 hal.** miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę

Prenumerata „Gazety Narodowej“
wynosi miesięcznie we Lwowie

1 zł.

(3 kor.) z przesyłką pocztową o 25 ct. drożej. **Kwartalnie we Lwowie 6 kor., na prowincyi 7 kor. 50 h. Półrocznie we Lwowie 12 kor., na prowincyi 15 kor. Rocznie we Lwowie 24 kor.** na prowincyi 30 kor.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą po znacznie zniżonej cenie otrzymywać warszawski **„Tygodnik mód i powieści“**, jakoteż wydawany również w Warszawie tygodnik pod nap. **„Ziarno“**, który dodaje rocznie zupełnie bezpłatnie 12 tomów premij.

Za każdy z tych tygodników dopłacają prenumeratorowie *Gazety Narodowej* półrocznie jedynie 4 kor. 80 h., a kwartalnie 2 kor. 40 h. (Miesięcznej prenumeraty na te tygodniki nie przyjmuje się.)

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: „Gazeta Narodowa“ we Lwowie.

Postanowienie wydania ukazu i wrażenie w Petersburgu.

Piątkowe i sobotnie konferencye rady ministrów w Carskiem Siole doprowadziły do kompromisu, aby drogą ukazu do senatu przyznać szereg reform, ale w duchu ścisłego zatrzymania autokracyi, do czego się niemało przyczyniła carowa, carowa matka i w. ks. Aleksander Michajłowicz, szwagier cara i przyszły wielki admirał floty rosyjskiej, tudzież sam car. Jakkolwiek właściwie wszyscy ministrowie przeciw zaprowadzeniu konstytucyi się oświadczyli, to jednak każdy z nich podniósł zarazem konieczność szybkiego pewnych reform zaprowadzenia. Witte, najwybitniejszy członek rady, oświadczywszy się przeciw konstytucyi, z całym naciskiem domagał się jak najszybszego wykonania reform, które w sobotę w ośmiu punktach złożono i których wykonanie poruczono nie ks. Mirskiemu, jako ministrowi spraw wewnętrznych, ale komitetowi ministrów, a więc Wittemu, co jest okolicznością dotychczas niebywałą. Stanowisko ministra spraw wewn. zostało tym sposobem znacznie ograniczone. Witte idzie w górę.

Mniej pessymistycznie niż Europa zachodnia, wielokrotnem doświadczeniem pouczona, więc wszelkim rosyjskim obietnicom reformowym niedowierzająca, oceniają Rosyanie praktyczną doniosłość ostatniego manifestu carskiego, a to z powodu, że rękojmią zabrania się na seryo do reform wydaje się im smutne wewnętrzne i zewnętrzne położenie caratu. Jest chyba rzeczą niewątpliwą, że wydanie ukazu carskiego do senatu spowodowały groźne pojawy w czasie ostatnich mobilizacyj. Tylko pytanie, czy powód wydania ukazu działać będzie na tyle, iżby się sfery najwyższe widziały zmuszonemi do rzeczywistego przeprowadzenia reform. A co główna, sfery owe może na seryo chcą przeprowadzenia ukazu, tylko pytanie, czy nie rozbije się ono o czynny i bierny opór czynownictwa, dla którego zatrzymanie stanu obecnego jest kwestyą żywotną i które spełnienie reform gotowe sparaliżować nawet w tym razie, gdyby komitet ministrów wystąpił z projektami do przeprowadzenia ich rzeczywiście przydatnymi.

Rosyanie natomiast uwodzą się nadziejami i z otuchą chwytają się zapowiedzi ukazu carskiego. Według wiarygodnych doniesień z Petersburga, manifest carski wywarł wrażenie głębokie. Nawet niezręcznie zredagowane i w chwili najniewłaściwszej ogłoszone „zawiadomienie rządu dla ziemstw“ nie zdołało osłabić tego wrażenia, przedewszystkiem z powodu, że manifest nie obraca się w okólnikach, ale jasno sformułował ośm punktów, mających reformom służyć za drogowskaz i że reformy te nie cierpiącemi zwłoki zowie. Nawet niepoprawni sceptycy sądzą, że tym razem coś stać się musi i stanie się.

Za autora manifestu uchodzi Witte, a ten bywał dotąd zawsze mężem czynu. Równoczesna, zbyt popędliwa czynność zebrań ziemstw, mogłaby tylko zaszkodzić spiesznemu spełnieniu jego planów i dlatego, zdaniem wtajemniczonych, zaraz w ślad za manifestem wydano ukaz rządowy do ziemstw. Ks. Mirski miał postawić wnioski, jeszcze dalej sięgające, ale ostatecznie przyłączył się do Wittego. Opinia bezwzględnie przypisuje im obu, że w ogóle przyszedł do skutku manifest, któremu na prywatnej naradzie carskiej zacięty opór stawiano i który w dniu imienin cara za pogrzebany uważano.

Jeżeli się zważy — powiadają Rosyanie — że głównym przedmiotem antagonizmu między Wittem a Plewem była reforma położenia włościan, to wątpić nie można, że od tego przedewszystkiem rozpoczną się niewątpliwie reformy. Jakoż w istocie położenie chłopów, mianowicie w tak zwanych „obszarach nędzy“ nad Wołgą, doszło już do tego, że pomoc ze strony państwowej była rzeczą nieuniknioną.

Rosyanie tak argumentują: Przebieg mobilizacyj z nieskończonym grubych oszustw i sprzeniewierzeń szeregiem, z bezprzykładną samowolą i nie do uwierzenia małą zapobiegliwością, otworzył nareszcie nie jeno ludowi, ale i koronie oczy, co to jest system czynowniczy, tak dalece, że pod naciskiem kłopotów wojennych coś się przecież zrobi — zwłaszcza, gdy sobie uprzytomniny, że dalsze klęski, a mianowicie upadek Portu Artura, który już na długo nie może być odwleczony, mogłyby ten dobroduszny lud rosyjski, te „miliony wielkich dzieci niezepsutych“ ostatecznie obruszyć tak mocno, jak nigdy dotychczas. Dowodem tego są niepokoje, jakie od d. 21 bm. tj. początku ostatnich nakazanych mobilizacyj się wydarzyły a które miały piętno arcypoważne.

Nadto rozeszła się w Petersburgu wiadomość, że w. ks. Sergiusz, jenerał-gubernator moskiewski i ultrareakcyonaryusz, który miał nadal pozostać na tem stanowisku, zirytowany kompromisem z liberalizmem, ustępuje. Dalej, że w. ks. Aleksy ustąpi z posady naczelnego wodza marynarki, tak samo minister marynarki Awelan — a więc ta kamaryla, która wbrew intencyom a nawet rozkazom rządu działając, państwo na szkodę jedynie narażała.

Z Królestwa polskiego

przyszły dziś w dalszym ciągu szczegóły podanych już wczoraj doniesień o demonstracyach i rozruchach, wywołanych przez socyalistów.

W Zawierciu, wielkiej osadzie fabrycznej pod Granicą, odbyła się w niedzielę świąteczną wielka zorganizowana demonstracya socyalistyczna, zakończona gwałtami i rabunkami. Po nabożeństwie w kościele, tłum robotników, głównie z ogromnej przędzalni, zatrudniającej w normalnych czasach 4000 ludzi, ruszył tłumnie przez ulice osady, niosąc na czele dwie czerwone chorągiewki. Kilku stójkowych, skrzyknąwszy się, próbowało stawić pochodowi opór, ale odtrącono ich na bok, lekko pobiwszy. Tłum podążył dalej, krzycząc i hałasując, ku olbrzymim zabudowaniom przędzalni „Towarzystwa akc. Gincberga“ i wtargnął na podwórze fabryczne. Robotnicy rzucili się do biura zarządu i splądrowali je, rozbijając sprzęty, unosząc, co im się wydawało cenniejszem. Około godziny 7 wieczorem przybyło do Zawiercia wojsko z Częstochowy. Aresztowano kilkadziesiąt osób, samych prawie przywódzców socyalistycznych.

Wiadomość, że w Częstochowie w dzień Bożego Narodzenia jakiś nieznany sprawca rzucił bombę pod pomnik Aleksandra II, wzniesiony na zboczu Jasnej Góry, sprawdza się, zaprzeczają atoli, aby bomba uszkodziła pomnik. Ani cokół, ani figura nie zostały naruszone, bomba zniszczyła tylko schodki z prawej strony. Wybuch powyrywał stopnie z nasad i potrzaskał kamienie fundamentów, tworząc niewielką kupę gruzów. W pół godziny po zamachu na miejsce zbiegły się całe zastępy policyi i wojska, które rozpędziły publiczność i zatoczywszy wielki kordon, nikogo nie dopuszczały. Między ludem panuje oburzenie na tych, co rzucają bomby na Jasnej Górze. Słusznem zdaje się być przypuszczenie, że czyn popełnił zwolennik partyj wywrotowych i takie też a nie inne mniemanie panować ma wpośród dygnitarzy sędziowskich, którzy się zjechali na śledztwo z Piotrkowa i Warszawy.

N. Reforma przynosi bliższe szczegóły z Radomia o wysadzeniu dwóch mostów, o czem wczoraj pisaliśmy: Kiedy pierwsze dwa dni mobilizacyi, 22 i 23 bm., minęły spokojnie, sądzono, że nic nie będzie, ale była to cisza przed burzą... Pod wieczór 24, kiedy pierwsza partya zapasowych (prawie wyłącznie wieśniaków z okolic Radomia) miała być wywieziona, nagle gruchnęła wieść, że stało się coś nadzwyczajnego. Miasto, wyglądające z powodu wszędzie rozstawionych patroli wojskowych i całej chmary policyi oraz żandarmeryi jak podczas oblężenia, zostało z szybkością błyskawicy zawiadomione o tem, że z dwóch mostów kolejowych pod Radomiem (niedaleko Jedlni) pozostały tylko przyczółki, a reszta zniszczona dynamitem. W ten sposób wyjazd rezerwistów został uniemożliwiony, tem bardziej, że zamachu na kolej dokonano w takim czasie, kiedy pomiędzy wzmiankowanymi mostami znajdował się pociąg towarowy.

Podczas znanej demonstracyi w Łodzi zabito 2 policyantów a 3 raniono śmiertelnie.

Z powodu tych wszystkich demonstracyj i zaburzeń pisze *Czas*: Z doniesień o ostatnich rozruchach sosyalistycznych w Królestwie wynika, że socyaliści posługiwali się w zaburzeniach ulicznych dynamitem. W Łodzi pod kościołem św. Krzyża eksplodowała bomba; w Częstochowie rzucono bombę na pomnik Aleksandra II.; w Radomiu podczas zaburzeń w noc wigilijną również rzucono bombę. Nadto podkładano dynamit na szynach kolei kalisko-warszawskiej. Z wiadomości, jakie nadchodzą z Radomia, wynika, iż polska partya socyalistyczna znów uznała za stosowne wyzyskać uroczystość katolicką w celach manifestacyi. Ile się można dorozumieć z depesz, rozruchy urządzono natychmiast po Pasterce, gdy lud pobożny wychodził z kościołów. Jak na rękę jest podobne postępowania sferom interesowanym w utrzymaniu o Królestwie rewolucyjnej opinii, świadczy telegram rządowej rosyjskiej agencyi telegraficznej, podany onegdaj, który łączy bezpośrednio rozruchy z Mszą pasterską, mimo, że nie potrzeba tłómaczyć, jak skłonni są do morderstw i strzelania ludzie, wychodzący z kościoła, po mszy Bożego Narodzenia. Należy się spodziewać, że i teraz, jak po podobnej inscenizacyi rozruchów przed kościołem WW. Swiętych w Warszawie, socyaliści będą mieli przeciw sobie opinię całej cywilizowanej Polski.

Z obozów ruskich.

(Głos posła Oleśnickiego. — Sprawa złożenia przezeń mandatu poselskiego. — Dalsze zarzuty *Diła*. — *Rusłan* po stronie dra Oleśnickiego. — Wiec ruski w Złoczowie. — Zjazd narodowców we Lwowie. — Ataki *Wolnego słowa*).

Tymi dniami wydał dr. Eugeniusz Oleśnicki broszurę, w której opisuje przebieg swego sejmiku relacyjnego w Stryju, oraz podaje w dosłownem brzmieniu mowę, jaką wówczas wygłosił. Mowę tę streściliśmy swego czasu według tekstu zamieszczonego w pismach ruskich. *Diło* zaznacza, że styl broszury utrzymany jest w tonie łagodniejszym, aniżeli ów, w jakim dr. Oleśnicki — zdaniem naocznych świadków — przemawiał na zebraniu stryjskiem. Jak wiadomo, wyborcy wyrazili dr. Oleśnickiemu wotum zaufania a ten oświadczył, że z mandatem postąpi tak, jak mu nakazuje „cześć i konsekwencya polityczna“. W powiedzeniu tem nie wyraził dr. Oleśnicki, iż zamiar ustąpienia jego jest nieodwołalnym. Od czasu wygłoszenia wspomnianej mowy upłynęły 3 tygodnie, a dr. Oleśnicki nie złożył mandatu poselskiego w ręce marszałka kraj. Wobec tego spodziewać się należy, że dr. Oleśnicki zachowa nadal mandat i przewodnictwo ruskiego klubu sejmowego.

Diło, przytoczywszy najważniejsze ustępy sprawozdania według tekstu, aprobowanego przez samego dra Oleśnickiego, polemizując z nim, podtrzymuje nadal swoje zarzuty. Twierdzi mianowicie, iż taktyka dr. Oleśnickiego była za mało opozycyjna. Mogła ona być o wiele ostrzejszą, a nawet — mimo zaprzeczeń posła — mogła była przejść w obstrukcyę. *Diło*, mimo dziwnego zachowania się dra Oleśnickiego, nie kwestyonuje jego dobrej woli i uznaje jego wielkie zasługi dla narodu.

W tej sprawie zabrał też głos i *Rusłan* i twierdzi, że wiece w Mościskach, Lwowie, Komarnie i Drohobyczu, oraz ataki *Diła* i *Hrom. Hołosu* wymierzone były przeciw osobie dr. Oleśnickiego. *Rusłan* pisze, że całą „robotę“, mającą na celu podkopanie dr. Oleśnickiego, prowadzili dwaj członkowie redakcyi *Diła* przy pomocy dwóch ich zwolenników z poza Lwowa. „Cała ta robota — twierdzi *Rusłan* — była wywołana czysto osobistymi względami i zabiegami kilku ludzi, którzy chcieli dopiec prezesowi klubu ruskiego za poważne prowadzenie polityki sejmowej, zniewolić go nieuzasadnionymi zarzutami i podejrzeniami do złożenia steru politycznego i odstraszyć od przeniesienia się do Lwowa, gdzieby mógł przez swą wiedzę i talent wybić się na naczelne stanowisko“. Organ p. Barwińskiego pisze, że wrogie ataki *Diła* i radykałów przeciw dr. Oleśnickiemu datują się od czasu, kiedy on wystąpił przeciw strajkom rolnym i secesyi młodzieży ruskiej z uniwersytetu lwowskiego, a w sejmie liczył się nie z radami radykałów i demagogów, ale z istotnymi stosunkami i faktycznemi danemi. Te ataki nie powinny jednak zbijać z raz obranej drogi posłów poważnych, a choćby niewiadomo jak przykre i bolesne były nieuzasadnione przekory, to prawda wyjdzie na jaw, a nieprawda będzie zawstydzona.

W Złoczowie odbył się wiec ruski, zwołany przez pow. organizacyę polityczną. Wiec miał charakter poufny. Po długiej dyskusyi nad położeniem politycznem uchwalono szereg rezolucyj, w których między innemi wyrażono zdanie, że posłowie ruscy w sejmie „robili, co mogli, a największy ciężar pracy wziął na swe barki prezes klubu, tak, że byłoby nawet niemożliwem zastąpienie tej pracy kim innym. Ta praca zasługuje na szczerą podziękę i uznanie, a niema się co dziwić, że jej skutki nie odpowiedziały jej sile“.

We Lwowie odbył się 26 bm. poufny zjazd partyi nacyonalno-demokratycznej. Według *Rusłana* wiec ten miał być bardzo burzliwy. Szereg mowców przemawiało przeciw dr. Oleśnickiemu; ale z wielu stron atakowano i *Diło*. Red. Borkowski powiedział: „Zarzucają mi, że się nie rozumiem na polityce. To prawda. Ale rozumiem się na tem, co honorowe, a co niehonorowe: i tu powiadam otwarcie, że wolę jednego dr. Oleśnickiego, człowieka z charakterem, niż stu naszych polityków, którzy nie umieją rozróżnić honorowego od niehonorowego“. Dr. Oleśnicki zarzucał prasie ruskiej, że pisze artykuły bez sensu, jakby dla dzieci, a potem mówił: „Wszyscy mowcy oświadczyli na dzisiejszym zjeździe, że nie podsuwają mnie i posłom ruskim złej woli. Te oświadczenia sprawiają na mnie wrażenie świadectwa ucznia, który ma obyczaje chwalebne i pilność wytrwałą, a postęp niedostateczny“.

Zjazd wyraził posłom zaufanie i wezwał ich do prowadzenia na przyszłość w sejmie jak najostrzejszej polityki. Po dyskusyi politycznej dokonano wyborów członków narodnego komitetu.

Tygodnik ruski *Wolne słowo* w dalszym ciągu atakuje posłów ruskich i twierdzi, że wiece, odbyte ostatnimi czasy, są poważnym i niedwuznacznym protestem przeciw polityce, zainaugurowanej przez ruską reprezentacyę sejmową, która to polityka „robi wrażenie ugodowej, była niekonsekwentna i demoralizuje naród“. Mimo enuncyacyj dr. Oleśnickiego twierdzi *Wol. sł.*, że w ostatniej sesyi sejmowej „był pakt, była umowa“ i nazywa to „złoczyństwem, spełnionem na narodzie ruskim“. „Taktyka geszeftu, obrana i przeprowadzona przez klub ruski, była nieudałą i niehonorową“.

Budżet m. Lwowa.

Lwów 29 grudnia.

Projekt budżetu m. Lwowa na r. 1905. przyszedł pod obrady reprezentacyi miasta niezwykle wcześnie, bo przed Nowym Rokiem a w niespełna ośm miesięcy po uchwaleniu budżetu na rok bieżący. Jest to niewątpliwie fakt dodatni. Nie mniej ważną okolicznością jest to, że budżet na rok przyszły zamyka się nadwyżką w kwocie 3.053 kor. Dochody bowiem preliminowano na 5,428.254 kor., rozchody zaś na 5,425.201 kor.

W pozycyach dochodu najwyższe są pozycye: opłaty na ogólne potrzeby gminy (1,667.000 koron), dochody z dóbr i przedsiębiorstw miejskich (906.804 k., w czem z gazowni 130.638 koron, z kolei elektrycznej 71.161 koron, z zakładu oświetlenia elektr. 20.970 koron, z rzeźni 8.622 koron itd.), opłaty od napojów gorących (857.680 koron), dodatki do podatków konsumcyjnych (440.000 kor.) W rozchodach mamy między innemi pozycye na cele oświaty (1,254.971 koron, pozycya najwyższa), na odsetki od kapitałów biernych (koron 1,142.636), dalej idą magistrat (z kwotą 727.650 koron), drogi, bruki, chodniki (370.137 koron), dobroczynność publiczna (246.950 koron), policya sanitarna (tylko 163.106 koron), plantacye, ogrody (tylko 62 208 k.) itd.

Ogólnie podnieść należy, że preliminarz budżetu na rok 1905 przedstawia pewien wzrost wydatków w porównaniu z rokiem bieżącym, w którym, skutkiem fatalnych stosunków finansowych musiano cofnąć się w wydatkach poniżej r. 1903. Musiano przy preliminowaniu budżetu posunąć oszczędność do ostatnich granic, musiano nietylko wyrzec się niezbędnych na cele kulturalne, humanitarne, ekonomicane wydatków, ale nadto zaapelować do ofiarności publicznej, przez podniesienie miejskich opłat od trunków alkoholicznych i przez podniesienie grosza czynszowego.

W tym preliminarzu widać pewien zwrot ku lepszemu: budżet zamknięty nadwyżką, w kilku działach widać usiłowanie powetowania choć w części stagnacyi z roku bieżącego oraz bardziej równomiernego zaspokojenia potrzeb w rozmaitych kierunkach.

Wszystkie te wysiłki — czytamy w sprawozdaniu gen. referenta — czyni Lwów sam, o własnych siłach, nie otrzymawszy dotąd żadnej pomocy ani ze skarbu państwa, ani ze strony kraju. W szczególności skarży się referent, że wszelkie starania gminy w celu uzyskania od rządu odszkodowania i subwencyi za gościńce państwowe, przechodzące przez miasto, lub subwencyi na cele asanacyjne, pozostały bez skutku, mimo, że inne miasta rząd inaczej pod tym względem traktuje. Podobnie nieuwzględniono pretensyi miasta do kraju, mianowicie podniesienia udziału kraju w kosztach budowy nowego teatru, w rocznej dotacyi na teatr, oraz przyjęcia części kosztów budowy Muzeum przemysłowego.

* * *

Ogólna dyskusya budżetowa w radzie miejskiej rozpoczęła się na wczorajszem posiedzeniu. Po prze-

---

LEON PINIŃSKI.

Zamek na Wawelu.

(Ciąg dalszy.)

Lecz nasuwa się pytanie, czy inne okoliczności nie przemawiają przeciw umieszczeniu zbiorów artystycznych na zamku? Przeciwnicy tej myśli przytaczają kilka argumentów rzekomo nie dopuszczających użycia zamku na muzeum, z którymi należy się rozprawić. I tak mówi p. Tomkowicz dosłownie:

„Zamek krakowski przez wieki od samego początku był mieszkaniem panujących, jako takie jest dla nas nietykalnym, rezydencyą powinien zostać, a każde inne jego zużytkowanie byłoby rodzajem profanacyi. Można muzea umieszczać w Kreuzensteinie, Gołuchowie, Marburgu, nie można na Hradczynie i na Wawelu. Kiedy Luwr paryski zamieniono na muzeum, zapewne jednym z celów było zatrzeć wspomnienia monarchiczne. Dziś oglądając „Salon carre“ lub galeryę medycejską, nikt nie myśli, że tam kiedyś była siedziba królów francuskich. Ale my nie chcemy zapominać o Piastach i Jagiellonach, z wspomnieniami o nich wiąże się pamięć o naszej przeszłości i o naszej wielkości“.

Otóż cały ten wywód zadziwia mnie niezmiernie, szczególnie w ustach męża interesującego się sztuką i konserwatora zabytków. Przedewszystkiem przeciwko użyciu wyrazu „profanacya“ należy jak najżywiej zaprotestować, podobnie, jak to wymownie i dobitnie uczynił już p. Puszet. Sztuka nigdy nie „profanuje“ ścian, w których się mieści, a już najmniej zabytki sztuki zostające w związku z naszą historyą i przypominające nam dawne, lepsze czasy naszej ojczyzny. O pomieszczeniu zaś takich zabytków na zamku myślą w pierwszej linii ci, którzy chcieliby widzieć muzeum w komnatach zamkowych. Te właśnie drogie naszym uczuciom zabytki przypomną nam lepiej „epokę Jagiellonów“ i wogóle dawne dzieje, aniżeli idea, że Wawel znów jest „rezydencyą“.

Lecz i dalsza argumentacya, odnosząca się zresztą tylko częściowo do projektu, by tak rezydencyę jak i zbiory muzealne umieścić na zamku, mianowicie zarzut, iż muzeum zaciera niejako aktualne polityczne znaczenie budowli lub też powadze rezydencyi ujmę czyni, jest stanowczo rozumowaniem błędnem.

P. Tomkowicz powołuje się na paryski Luwr. Podobnie jak Luwr niejeden też inny pałac lub zamek, będący dawną rezydencyą (jak np. niedawno Castel Sforzesco w Medyolanie) zamieniono wyłącznie na muzeum. Liczniejsze są wszakże jeszcze we Włoszech i Niemczech przykłady, iż budynek będący dawną rezydencyą, zawiera w swem wnętrzu zbiory muzealne, a nie traci przez to swego aktualnego politycznego lub administracyjnego charakteru, mieszcząc w sobie prócz tego urzęda lub apartamenta, przeznaczone dla panującego. Przykładów takich „Palazzi publici“ we Włoszech znalazłoby się wiele, przytoczę wszakże tylko jeden, jak sądzę, aż nadto przekonywujący przykład; jest nim Palazzo Pitti we Florencyi.

Jak wiadomo, była Florencya przed zajęciem Rzymu stolicą państwa włoskiego a Palazzo Pitti główną rezydencyą dynastyi sabaudzkiej. Pozostał on i nadal po przeniesieniu stolicy do Rzymu jedną z najważniejszych i najświetniejszych rezydencyj królów włoskich w ich państwie. Otóż kto zna Palazzo Pitti, — a któż z wykształconych go dziś nie zna! — wie bardzo dobrze, że apartamenta rezydencyi zajmują tylko część wspaniałej tej budowy. Przeważna część sal górnego piętra mieści w sobie słynną na cały świat galeryę obrazów, a na dole wielka część ubikacyj jest także urządzona jako muzeum i mieści królewskie zbiory drobnych rzezb, naczyń, kosztowności, wyrobów przemysłu artystycznego itd.

Otóż pytam się, czy słyszał kto kiedy opinię, że jest lub było to kiedykolwiek z ujmą dla dynastyi włoskiej lub powagi jej rezydencyi, że większa część pałacu Pitti jest zbiorem muzealnym? Czy znalazł się choć jeden człowiek na świecie, któryby był tego zdania, że to zaciera blask dynastyi lub znaczenie władzy, że Palazzo Pitti bardziej znany jest w świecie z tego, iż mieści w sobie sławną na świat cały Madonnę „della Sedia“ Rafaela, niż apartamenta panującego?

Zapewne, my „Madonny della Sedia“ na Wawelu nie umieścimy, nie równać się Krakowowi niestety z wspaniałą sztuką i kulturą Florencyi, ale możemy tam umieścić rzeczy przecież piękne, nam drogie a dla obcych interesujące i pouczające, a czyniąc to, nie zrobimy pewnie ujmy ani naszej historyi ani powadze rezydencyi, lecz dodamy im tylko blasku. Zabytki nasze więcej przecież powiedzą nam i obcym o naszej historyi i kulturze, niż pewna ilość banalnych nowych mebli w nowocześnie urządzonej rezydencyi, galony służby dworskiej, kuchnie i spiżarnie, a w reszcie ubikacyj — zupełna pustka.

Ale nie potrzeba nam obcych przykładów. Wszakżeż same zabudowania wiedeńskiej „Burg“ dowodzą, że muzealne zbiory mogą się łączyć w tym samym gmachu z rezydencyą i to rezydencyą, zamieszkiwaną stale przez panującego. Pomijam już to, że mieści się w „Burgu“ (podobnie jak „Grünes Gewölbe“ w drezdeńskiej rezydencyi) t. zw. Schatzkammer, urządzona jako muzeum, lecz jeszcze bardziej przekonującym przykładem jest, że mieściło się do niedawna w zabudowaniach Burgu, przed wystawieniem osobnego na ten cel budynku, muzeum zoologiczne. Jeżeli nikomu nie przyszła niedorzeczna myśl do głowy, że umieszczenie wypchanych małp i papug w budynku pałacu panującego może ubliżać godności rezydencyi, to tem mniej należałoby czegoś podobnego obawiać się przy zbiorach sztuki.

Wogóle przypuszczam, że myśl, jakoby sąsiedztwo zbiorów naukowych lub artystycznych mogło przynosić ujmę powadze rezydencyi, przyszła do nas chyba gdzieś ze Wschodu, na Zachodzie bowiem jest ona widocznie nieznaną.

Ale jeszcze jeden zarzut, z którym się spotkałem: Niektórzy utrzymują, że utworzenie muzeum, to zupełne zrezygnowanie z tego, by ubikacye kiedykolwiek mogły jakąś aktualną jeszcze odegrać rolę, to zamknięcie niejako całej przeszłości i pogrzeb dalszych nadziei. Na to odpowiadam: Jeżeliby do tego, by tak apartamenta obrócone na rezydencyę, jak i cały Wawel kiedyś w przyszłości powołany był do jakiejś doniosłej, aktualnej roli politycznej, trzeba było tę jedynie usunąć przeszkodę, iż pewną ilość zbiorów musiałoby się wynieść gdzieindziej, to z tą przeszkodą chyba łatwo sobie damy radę. Z innem i tylko może będzie trudniej!

Rozdział ubikacyj zamku na część przeznaczoną na apartamenta rezydencyi, oraz drugą, mającą mieścić muzeum, nie nastręcza żadnych trudności. Niezmierna łatwość przeprowadzenia tego podziału jest nawet jednym z najważniejszych argumentów, przemawiających za niniejszym projektem. Równie tu dobrze da się zbiory oddzielić od właściwych apartamentów, jak np. w florentyńskim Palazzo Pitti. Na apartamenta rezydencyjne z pewnością nie potrzebaby użyć więcej, jak tylko jedno piętro zamku. Wobec rozmiarów komnat i wielkiej ilości ubikacyj, raczej sądzić można, że całe jedno piętro będzie zawiele na cele rezydencyi, aniżeli zbyt mało. Reszta zamku, a więc ubikacye parterowe i całe jedno piątro, mniej więcej ⅔ części całości, pozostałaby na cele muzealne.

Które piętro przeznaczyć na rezydencyę, pierwsze czy drugie, pod tym względem można mieć wątpliwości. Mojem zdaniem raczejby się nadawało na to drugie piętro, które jest właściwem *bel étage* zamku. Pokoje tam wyższe, z piękniejszym widokiem, nadto znajduje się tam śliczna komnata z doskonale zakonserwowanym marmurowym kominkiem z czasów Wazów i podobnemi odrzwiami, która byłaby z pewnością najpiękniejszą ozdobą rezydencyi.

Na pierwszem piętrze natomiast znajduje się pewna ilość komnat sklepionych, nadto zaś w niektórych pokojach przepyszne kasetowane powały. Otóż tak piękne te sklepienia, jak i boazerye pował byłyby same przez się już wielką ozdobą ubikacyj muzealnych. Jeszcze bardziej nadają się na pomieszczenie dawnych dzieł sztuki, szczególnie zaś rzeźb polichromowanych, niektóre ubikacye i „zakamarki“ parteru.

Pomiędzy innemi jest tam niezmiernie wdzięczna do udekorowania lokalność (t. zw. skarbiec), której śmiałe gotyckie sklepienie jak palma wyrasta z wysmukłego, w środku pokoju umieszczonego filaru. Dość okiem rzucić na ten lokal, ażeby zaraz poznać, że będzie on w razie gustownego ozdobienia kilkoma pięknymi, starymi przedmiotami, prawdziwą perłą przyszłego muzeum. Śliczne wreszcie arkadowe krużganki, mogące rywalizować z najpiękniejszemi *cortile* pałaców włoskich, z czasu dobrej epoki renesansu, nadawałyby się na umieszczenie rzeźb z marmuru (o ile je mieć będziemy) lub kamienia, a może chociażby na dobre reprodukcye cennych dzieł sztuki, znajdujących się w naszych kościołach lub innych zbiorach.

Przychodzi teraz kwestya wejścia do muzeum a względnie do apartamentów rezydencyi. I ta rozwiązuje się jak najłatwiej. Do wnętrza bowiem zamku prowadzą dwoje schodów, jedne i drugie marmurowe, uszkodzone wprawdzie na razie, ale niezaprzeczenie piękne. Otóż, jeżeliby sądzono, że nie powinno się iść temi samemi schodami do muzeum, co do rezydencyi (zapatrywanie, którego zresztą osobiście na wypadek nieobecności monarchy nie podzielam), to możnaby stale jedne schody przeznaczyć dla re-

mówieniu generalnego referenta dr. Rutowskiego, który zakończył prośbą o przyjęcie budżetu w całości, zabrał głos r. Riedl, poświęcając swe przemówienie głównie sprawie bruków i chodników oraz ich fatalnemu stanowi. W szczególności domagał się mowca pomocy rządu w tym kierunku, mianowicie odszkodowania za gościńce państwowe, przechodzące przez miasto.

Tę samą kwestyę poruszyli też pp. dr. Głąbiński i dr. Dulęba, zapewniając, że Koło polskie nie spuszcza z oka interesów m. Lwowa. Rząd też przyrzekł zasadniczo uczynić zadość słusznym domaganiom się miasta.

R. Czarnecki podniósł jako członek „opozycyi" kilka zarzutów co do gospodarki sanitarnej w mieście, co do utrzymania gmachów szkolnych itd.

R. dr. Lisiewicz nie zapatruje się zbyt ptymistycznie na stan budżetu miejskiego. Nadwyżkę nieznaczną uzyskano bowiem — zdaniem mowcy — przez wstawienie do pozycyi dochodów 2000 kor. za sprzedaż starej lokomobili. Co do przedsiębiorstw miejskich, to nie odpowiadają one należycie potrzebom ludności. W szczególności mimo zbudowania wspaniałej rzeźni, drożyzna mięsa stale warasta, wodociągi kosztowały całe krocie, tramwaj elektryczny ma stanowczo za mało linij. Obowiązkiem dalej miasta jest zapobiedz okropnej drożyźnie, nie można też zamykać oczu na zaniedbanie stosunków zdrowotnych.

Tę ostatnią kwestyę, kwestyę zdrowotności Lwowa, omawiał szerzej r. dr. Pisek, który zwrócił uwagę na nieproporcyonalność stosunku olbrzymich wydatków na cele oświaty, a nikłych na cele zdrowotne. Objaw ten, powtarzający się stale, uważa mowca za „chorobę" gospodarki miejskiej. Raczej należałoby przyjść z deficytem przed radę, byle dać ludności to, co jest dla jej zdrowia konieczne.

R. dr. Roszkowski wyraził się z wielkiemi pochwałami o gospodarce miejskiej, w dalszym ciągu zaś starał się usprawiedliwić rząd przed zarzutami, iż zaniedbuje sprawy Lwowa, oraz ostrzegał pod nadziejami, iż żądania miasta zostaną rychło przez ten rząd uwzględnione. Co do programu prac na przyszłość domagał się dr. Roszkowski rychłego założenia miejskiej kasy oszczędności, polepszenia zaopatrywania miasta w żywność, zniesienia opłat wodociągowych i opłat za światło elektryczne, wreszcie załatwienia sprawy ubogich.

Po krótkiem przemówieniu r. Jonasza na temat nagłych wniosków o nowe wydatki, zabrał głos r. Hudec. P. Hudec zwrócił się do zarządu miasta z zarzutem, że nie uwzględnia należycie potrzeb socyalnych. Przeciw drożyźnie miasto prawie nic nie robi, sprawa miejskiej kasy oszczędności, zakładu zastawniczego, zakładu pogrzebowego poszła w zapomnienie. Również gospodarka zakładów miejskich, stosunków szkolnych itd. nie jest bez zarzutu.

R. dr. Lilien podniósł sprawę kąpieli ludowych oraz rozszerzenia prawa wyborczego do rady miejskiej. Domagał się mianowicie dr. Lilien co do drugiej kwestyi wprowadzenia odnośnego wniosku r. Hudeca na porządek dzienny.

Po sprostowaniach rr. dra Roszkowskiego i Hudeca odroczył wicepr. Michalski posiedzenie do dziś godz. 6 wieczór.

Kronika.

Lwów, dnia 29 grudnia 1904.

Kalendarzyk.

W piątek 30 grudnia Dawida Kr. — Gr. kat. Danyiła Pr. — Kal. słow. Ludomiła.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·08.

W sobotę 31 grudnia Sylwestra Pap. — Gr. kat. Sewastyana M. — Kal. słow. Lassoty.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·08.

W niedzielę 1 stycznia. Nowy Rok. — Gr. kat. Wonyfatya Mucz. — Kal. słow. Mieczysława.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·10.

— **Ks. kardynał Puzyna.** Sygnalizowane już przez nas nadanie ks. kardynałowi Puzynie wielkiej wstęgi orderu św. Szczepana, publikuje dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg.*

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał godność dam pałacowych Zofii z hr. Tarnowskich hr. Siemieńskiej i Zofii z hr. Pinińskich hr. Tarnowskiej.

— **Sub auspiciis Imperatoris.** P. Maryan Wojciech Henzel, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim doktorat praw „ntriusque iuris summa cum laude sub auspiciis Imperatoris".

— **Mianowania.** Cesarz zamianował docenta prywatnego wojskowej akademii medycznej w Petersburgu dra Leona Popielskiego zwyczajnym profesorem farmakologii i farmakognozyi na uniwersytecie we Lwowie i nadał docentowi prywatnemu chirurgii dr. Al. Bossowskiemu w Krakowie tytuł nadzwyczajnego profesora.

Prezydent ministrów mianował rewidentów rachunkowych Antoniego Biłgorajskiego i Ludw. Białoruskiego radcami rachunk. w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Cesarz mianował radcę ministeryalnego w ministerstwie spraw wewn. Gwidona hr. Haerdtla szefem sekcyi.

— **Z armii.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz uwolnił na własną prośbę komendanta miasta Lwowa gen.-majora Kazimierza Pomiankowskiego, a w jego miejsce komendantem miasta Lwowa mianował pułkownika G. Suchana, komendanta 4 pułku ułanów, zaś na jego miejsce mianował podpułkownika Alfr. Ambrosa z 4 p. dragonów.

— **Z akademii weterynarskiej.** Dr. Fibich Stanisław habilitował się jako docent do hodowli i chorób ryb. Wykład „o sztucznem rozmnażaniu ryb" odbył się w d. 17 bm., a na podstawie jego grono profesorów akademii uchwaliło przedstawić dra Fibicha ministrowi oświaty do zatwierdzenia jako docenta hodowli i chorób ryb.

— **Przeniesienia.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł w drodze zamiany miejsce służbowych starszych oficyałów kancelaryjnych, Zygmunta Wiśniowskiego z Wadowic do Krakowa i Franciszka Podwina z Krakowa do Wadowic.

Kronika lwowska.

÷ **Śnieg.** bardzo przykry, bo drobniuchny, wciskający się do oczu, za kołnierze, nawet do kieszeni, pada dziś od południa — przy równoczesnem nieznacznem podwyższeniu się temperatury.

÷ **Przed karnawałem.** Wieczór sylwestrowy odbędzie się w sobotę 31 bm. w lokalu Czytelni akademickiej.

Koło literacko-artystyczne zapowiada bal. Koło, łącząc w swych zadaniach prócz odczytów, zebrań artystycznych także i zabawy dla lepszych sfer a na dobre cele urządza w nadchodzącym karnawale na dochód funduszu wdów po literatach i artystach wielki bal kostyumowy. Wydział Koła, chcąc dobrze zorganizować pracę koło tego balu, utworzył odrębny ad hoc komitet. — Składa się on z około sto osób z grona pań i panów pod przewodnictwem architekty marszałka Ludwika Ramułta. — Sekretaryat balu sprawuje inżynier p. Artur Born. — Ponieważ bal ten nastręcza ze względu na swój charakter wiele zadań, więc komitet pracuje już od miesiąca. Koło literacko-artystyczne ma i pod względem balów dawne i piękne za sobą wspomnienia. Starszej generacyi żywo stoją w pamięci sławne bale Koła z „weselem Zosi z Pana Tadeusza" i „gody weselne Skrzetuskiego z Ogniem i mieczem". Były to przepyszne wieczory z żywemi ilustracyami tych arcydzieł literatury. Tym razem idzie Koło za prądem nowości i da obraz wielkiej wykwintnej zabawy na tle fantazyi i humoru o programie ruchliwym z cechą wielkich artystycznych balów Monachijskich. — Bal ten — o którego szczegółach doniesiemy — odbędzie się w najżywszej i najlepszej porze karnawału, bo 1 lutego 1905 w salach filharmonii, odpowiednio do takiego balu wyposażonych pod względem światła, dekoracyi i wygody.

÷ **Ze sfer aptekarskich.** P. Karol Sklepiński wybrany został przez ogólne austr. Tow. aptekarskie w Wiedniu dyrektorem dla Galicyi wschodniej.

÷ **Fałszerze pięciokoronówek.** Żandarmerya wykryła w Brzuchowicach pod Lwowem bandę fałszerzy pięciokoronówek. Kilku członków szajki aresztowano i odstawiono wczoraj do sądu karnego. Są to przybyli z Bukowiny z Radowiec Salomon, Hersch, Berta, Ewa i Chana Bartfeldowie, tudzież Jetti Fromm i Solomon Graubart. Wyrabiali oni monety 5-koronowe, koronowe i 20 halerzowe. Równocześnie z nimi aresztowano właściciela willi, w której oni mieszkali, Maurycego Kugla. Śledztwo prowadzi żandarmerya w dalszym ciągu w Brzuchowicach, we Lwowie zaś z ramienia policyi koncep. p. Stankiewicz. Na razie bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

÷ **Wieczór Sylwestrowy** w sali Sokoła się nie odbędzie a jedynie wieczorek z tańcami w górnej sali.

÷ **W sprawie klinik** otrzymał wydział krajowy z ministerstwa szemat, według którego chce ministerstwo, aby prowadzone były obliczenia kosztów leczenia w klinikach tutejszych. Proponowany sposób, identyczny ze sposobem używanym w Wiedniu polega na tem, że zupełnie oddzielnie są prowadzone rachunki szpitalne a oddzielnie rachunki kliniczne. W ten sposób każdy profesor może mieć z końcem każdego miesiąca dokładny przegląd wydatków swej kliniki. Ma to być prowizoryum, aby z rokiem przyszłym można zaprowadzić ryczałty roczne.

÷ **Losowanie sędziów przysięgłych.** Dziś rano odbyło się losowanie sędziów przysięgłych do I kadencyi, która rozpoczyna się 23 stycznia. Zostali wylosowani jako przysięgli główni: dr. Wein Ign. adw., Bażant Władysław kupiec, Ryszard St. urzędnik banku, Kocowski Teofil urzędnik banku kraj., Motylewski St. kupiec, Goebel Robert inżynier, Vetter Adam rolnik w Turynce, Mund Maurycy przedsiebiorca, Jarmułowicz Jan przedsiębiorca w Sokalu, Lachowski St. wł. real., dr. Kretz Imchor lekarz, Gutwirth Leisor kupiec. Murzyński Mikołaj wł. real., Gabryel St. kupiec, Rudziński Erazm restaurator, Staufer Krystyan wł. dóbr Podsadki, Niewiadomski Jan przemysłowiec w Krzywczycach, Kaudel Herman wł. real., Hess St. piekarz, Olszewski Antoni wł. biura ogłoszeń, Ożmiński Józef kupiec, Niedzielski Jan rzeźnik, Zerygiewicz Kajetan budowniczy, Koloński Piotr właściciel realności, Winiarz Ludwik wł. real., Frey Szymon wł. real. dr. Gruszkiewicz Jarosław lekarz, Szostakowski Adam rządca dóbr Rożdżałów, Królikowski Alojzy urzędnik banku kraj, Hoffmann Maurycy wł. hotelu, Kuncewicz Izydor urzędnik Zakł. ubezp. rob., Haszczyński Józef wł. real., Kopystyński Teofil art. malarz, Konopacki St. i Kuczek Andrzej kupiec, Nadto wylosowani zostali zast. przysięgłych Szaff Marc. wł. dóbr Zeiser Fr. wł. realn., dr. Sołowij Wład. adwokat, Rosmarin Bernard kupiec, Olszewski Bolesław inż., Szczerbowski Antoni sekretarz Związku straży ochot. Eskreis Józef wł. realn., Klaften Beno kupiec i Raucher Nachman złotnik.

Kronika krajowa.

Zamknięcie jarmarku. Ze Stanisławowa donoszą nam, że z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej i innych chorób bydlęcych, panujących w tutejszym powiecie, starostwo zabroniło, aż do odwołania, odbywania w Stanisławowie targów i jarmarków na bydło i świnie.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie 1 stycznia w Sierszy Wodnej (pow. Chrzanów) na dworcu kolejowym.

Składnica pocztowa otwartą będzie 11 stycznia w Warzycach do poczty w Jaśle.

Morderstwo i samobójstwo. W Żurawicy pod Przemyślem, stacyonowany tam żandarm zastrzelił karczmarza Dawida Felzena, drugim strzałem ranił ciężko jego córkę, a trzecim sam sobie odebrał życie. Żandarm ten utrzymywał stosunek z córką Felzena, a gdy ten wyszedł na jaw i Felzen ich rozłączył, żandarm spełnił ten zbrodniczy czyn.

Kronika powszechna.

§ **Odznaczenia Polaków na wystawie w St. Louis.** Podaną przez nas wczoraj listę odznaczonych na wystawie w St. Louis Polaków, uzupełniamy jeszcze tem, że w dziale rękodzieł otrzymała srebrny medal szkoła koronkarska w Bobowej, a w dziale urządzeń przewozowych otrzymał złoty medal p. C. Jęczmieniowski, starszy inspektor kolei w Wiedniu.

§ **W azyatyckiej Turcyi** istnieje od siedmdziesięciu lat kolonia polska „Adampol", założona przez Adama ks. Czartoryskiego. Dzisiejsi osadnicy adampolscy, lubo na ziemi tureckiej urodzeni i od rodzinnego kraju zupełnie odcięci, w najgorszych warunkach bytu przechowali nieskażoną czystość mowy polskiej i zwyczaje ojców. Z własnych nader skromnych funduszów utrzymują stale szkołę polską i wychowują dzieci w przywiązaniu do wiary św. i ojczyzny. Atoli biblioteczka znajdująca się u wójta kolonii, p. Ludwika Biskupskiego, nie odpowiada potrzebom. Osadnicy łakną przedewszystkiem książek polskich. „Związek literacki polski" w Wiedniu, zająwszy się losem kolonii, zwraca się do kraju z usilną prośbą o nadsyłanie książek dla rodaków adampolskich. Pożądane są zarówno dzieła dla dorosłych, jak i dla dzieci, oraz podręczniki szkolne. Z powodu tureckich trudności cenzuralnych nie można książek posyłać bezpośrednio; uprasza się przeto o nadsyłanie ich na ręce prezesa „Związku" p. Stefana Krzywoszewskiego (Wien III. Fasangasse 32), skąd razem właściwą drogą przesłane zostaną do Adampola.

§ **Rozszerzenie Wiednia.** Cesarz sankcyonował ustawę, na mocy której miasto Florisdorf z sąsiednią okolicą przyłączone zostało do Wiednia jako dwudziesta pierwsza dzielnica.

§ **Pożar Zurychu.** Dziś rano telegrafują z Zurychu: Ogromna przestrzeń Zurychu, tzw. Neumühle, stoi w płomieniach, których ofiarą padło już 40 warsztatów mechanicznych, fabryka wyrobów chemicznych, dwie drukarnie, fabryka gutaperki i kilka fabryk stolarskich.

§ **Chrzest Malajczyka.** Z Wiednia donoszą: W kaplicy powszechnego szpitala tutejszego odbył się onegdaj chrzest pewnego Malajczyka. Siedmnastoletni Batebile Habur Radigei z Ceylonu, który od niedawna leżał w szpitalu jako chory, wyraził życzenia przejścia na łono Kościoła katolickiego, wskutek czego został przez ks. dra Nisiusa T. J. ochrzczony. Przy chrzcie św. otrzymał on imiona Józef Feliks.

§ **Niezwykłe włosy.** W Wiedniu staje się coraz bardziej popularnym pakier Józef Lischka, człowiek o niezmiernie silnych włosach. Urządza on czasem występy w rozmaitych knajpach, polegające na tem, że najsilniejsi wiedeńscy atleci ciągną go za włosy, które mimo to nie rwą się ani nie wypadają. Potrafi on też przywiązać do swych włosów bardzo ciężkie sztaby żelazne i kołysać niemi przez pół godziny. Również silną i twardą jest jego czaszka. Można po niej bić pięściami, młotami, kamieniami, Lischka nie wzrusza się tem bynajmniej. Na czaszce swej połamał on już niejedno, masywne, krzesło. Człowiek ten liczy 34 lat i jest wogóle silnie zbudowany; włosy ma koloru brunatnego.

§ **Metropolita serbski Inocenty,** który swego czasu przeprowadził rozwód Milana z Natalią, został — jak telegrafują z Belgradu — postawiony przez duchowieństwo w stan oskarżenia z powodu przekupstwa i życia niemoralnego.

§ **Sędzia w pociągu.** Niedawno w pociągu, dążącym z Taszkentu do Czerniajewa, zaszedł — jak donoszą *Birż. Wied* za *Samarkandem* — następujący wypadek. W wagonie dla nie palących siedział członek sądu. Do tego samego przedziału wszedł także jakiś jegomość, który, przeczytawszy napis „dla niepalących", demonstracyjnie wyjął papierosa i zapalił. Na uwagę obecnych, by przestał palić, uczynioną w formie grzecznej i taktownej, jegomość odpowiedział pogardliwie. Wtedy sędzia wstał, włożył łańcuch na szyję i osądził sprawę na miejscu. Winowajcę skazał na 50 rubli kary, a ponieważ ten nie miał przy sobie pieniędzy ani dowodu legitymacyjnego, polecił zatrzymać go do czasu sprawdzenia osobistości.

§ **Bona szpiegiem.** Wczoraj już doniósł nasz telegram, że na dworze carskim schwytano Angielkę bonę w chwili, gdy otworzywszy biurko cara, robiła wyciągi ze znajdujących się tam papierów. Pisma berlińskie przynoszą dziś bliższe szczegóły: Na dworze carskim przebywała od dłuższego czasu pewna bona Angielka, wychowująca wielką księżniczkę Olgę, najstarszą córkę cara. Jeden służący podpatrzył, jak bona wkradała się do gabinetu carskiego i przeglądała znajdujące się na biurku papiery. Doniesiono o tem carowi i jeden z dworskich urzędników podpatrzył bonę, jak znowu weszła do gabinetu cara i zaczęła przeglądać papiery. Ow urzędnik zamknął bonę w gabinecie na klucz i dał znać adjutantowi cara. Zrewidowano ją i znaleziono przy niej kopie rozmaitych pism, które leżały na biurku cara. Sądzą, że bona była szpiegiem. Aby nie było hałasu, wysłano ją od razu za granicę. Zanim stwierdzono, że bona przerzuca i kopiuje papiery na biurku, miano w podejrzeniu jednego ze służących, którego nawet wydalono. Odtąd miano baczne oko na kancelaryę cara i w ten sposób schwytano bonę na gorącym uczynku.

§ **Książę Pascal Bourbon** hr. Bari zmarł po krótkiej chorobie w 52 roku życia w Paryżu. Ks. Pascal Bourbon był najmłodszym synem Franciszka II. zdetronizowanego króla Neapolu, zwanego Re Bomba, zmarłego w r. 1859 w Bari, i księżniczki Maryi Teresy bawarskiej. Ks. Pascal Bourbon ożeniony był w małżeństwie morganatycznem z Blanca Marconnay. Z jego śmiercią wygasł po mieczu ród Bourbonów sycylijskich, pochodzących w prostej linii od króla Franciszka II.

§ **Dżuma.** Agencyi Havasa donoszą z Dżibuti: W Adenie szerzy się gwałtownie dżuma. Niebezpieczeństwo zawleczenia jej po okolicy coraz większe.

„**Śmigus**", kończący z dogasającym rokiem 1904 dwudziestolecie swego istnienia na arenie galicyjskich pism humorystycznych, przynosi w każdym numerze sporą wiązankę artykułów na tle pochwytanych w locie zdarzeń i wypadków w świecie politycznym i parlamentarnym, który w tych czasach przebywa iście kryzysowe momenty. Oprócz tego każdy numer zawiera ogromną mnogość humoresek i dowcipów, które uzupełniają pełne humoru i werwy rysunki. Podnieść musimy, że humor „Śmigusa", choć czasem jest trochę złośliwy, ale tą złośliwością, która ani nikogo nie obraża, ani nikomu nie szkodzi a jest ową solą attycką, tak u klasycznych Greków cenioną. — Na rok 1905 zapowiada redakcya „Nowe przygody Balsamcia", kreślone wybornem pełnem dowcipu piórem *Przyjaciela Śmigusowi*, który tak szczęśliwie załatwiał się przez 20 lat z życiem na niwie humorystycznej prasy polskiej w Galicyi, a obecnie wystąpił, zwyczajem tradycyjnym z życzeniami dla wszystkich, życzyć wypada nawzajem przy nowym, 21 roku, aby miał za sobą wszystkich zwolenników nieszkodliwego humoru i w ich gronie dożył.. złotego jubileuszu. — Do dzisiejszego numeru dołączamy noworoczny prospekt *Śmigusa*, zapowiadający rozmaite niespodzianki dla prenumeratorów w r. 1905. Prenumerata kwartalna *Śmigusa* wynosi we Lwowie 2 kor., na prowincyi 2 kor. 40 h. roczna prenumerata we Lwowie 8 kor. na prowincyi 9 kor. 60 hal. Roczni prenumeratorowie otrzymają stosowne premie.

Najefektowniejsze stroje balowe wykonuje pracownia A. Tureckiego ul. Akademicka l. 14, byłego kierownika pierwszorzędnych firm światowych (Roudnica) Paguin'a, Doucego w Paryżu, Moncusa w Londynie) elaboranta kostyumów do opery paryskiej. Pracownia otrzymała najświeższe modele z Paryża.

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożyła WPani Ambrozyna Czermińska z Bóbrki k. 4 na weteranów.

Zmarli.

Ludwik Gozdawa Godlewski, właściciel dóbr, umarł dnia 26 bm. w Krasówce, przeżywszy lat 71. Zwłoki przewiezione będą do Lwowa a eksportacya ich na cmentarz łyczakowski odbędzie się w piątek 30 bm. o 3 popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów.

Michał hr. Miączyński przeżywszy lat 64, zmarł 23 bm. a pogrzeb jego odbył się w Dynowie 24 bm. Śp. zmarły znany był w szerokich kołach z niezwykłej dobroci serca. Przed laty kilkunastu bardzo gorliwie zajmował się lwowskiem Tow. Wincentego à Paulo.

Adolf z Ziemblic Bogusz, em. dyrektor czeskich kolei komercyonalnych, radca cesarski umarł wczoraj nagle w Wiedniu, tknięty udarem sercowym podczas przechadzki na Kärthnerstrasse.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem kole literacko-artystycznem dnia 31 bm. o 9 wieczór zebranie towarzyskie z paniami.

Z całego świata.

Wiedeń 29 grudnia. Zmarł członek izby panów, były prezydent dolno-austryackiej izby handlowej, bar. Maks Mauthner.

Wiedeń 29 grudnia. Szwedzko-norweskie poselstwo otrzymało z Tulonu telegram, że wczoraj zmarł w Tamaris szwedzki poseł we Wiedniu hr. Löwenhaupt.

Budapeszt 29 grudnia. Dzienniki donoszą, że minister skarbu Lukacs ma się wkrótce ożenić z wdową po dyrektorze banku, panią Herzową. Lukacs niedawno się rozwiódł, liczy około 56 lat.

Paryż 29 grudnia. Dr. Barnay, szwagier Syvetona, przesłuchiwany dziś przez sędziego śledczego, wręczył mu list podpisany „Jean", w którym autor donosi, że jego kochanka, niejaka Anna Spielmacherówna, która służyła u pani Menardowej, opowiedziała mu, że Syveton został zamordowany.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 28 grudnia 1904 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —9·0. Tarnopol —·—. Lwów —9·9. Skole —7·3. Przemyśl —·—. Jarosław —6·1. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —6·8. Kraków —12·2. Praga —6·9. Wiedeń —7·8. Semmering —.—. Budapeszt —7·6 Ischl. —5·7, Riva +2·8, Tryest —2·3; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** Wystawiona wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie sztuka Rydla „Beetleem polskie" zyskała ogólne uznanie. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy z powodu braku miejsca do jutra.

* **Z Filharmonii lwowskiej.** Dyrekcya Filharmonii przemieniła dwie dotychczasowe loże mezaninowe nr. 13 i 14 na jedną tak zwaną „lożę obcych", w której nabywać można fotele po 6 kor. w 1 rzędzie, zaś po 4 kor. w drugim rzędzie. Inowacya ta przyjętą będzie niezawodnie z zadowoleniem przez naszą publiczność. Prof. Emil Sauer koncertował przed kilku dniami z ogromnem powodzeniem w Marsylii. Popis jego u nas odbędzie się jak wiadomo w dniu Nowego Roku. Henryk Marteau, znakomity skrzypek francuski, przyjmowany entuzyastycznie w Berlinie, koncertować będzie u nas 6 stycznia.

* **W sprawie zmiany fundacyi nagród Reichla** donoszą ze strony kompetentnej, że ministerstwo oświaty już przed dwoma laty wzięło tę sprawę pod rozwagę, że jednak na podstawie opinii wiedeńskiej prokuratoryi skarbu musiano na razie wstrzymać się z decyzyą, aby stwierdzić trwałą niemożność wypełnienia woli fundatora. W rozporządzeniu zaś z 16 grudnia 1904 zgodził się minister oświaty na to, by w przyszłości uchwały akademickiego kolegium profesorów zapadały nie jednogłośnie, jak dotąd wymagano, lecz większością dwóch trzecich głosów. Spodziewać się zatem należy, iż w roku przyszłym będzie już można przystąpić do rozdzielenia nagród.

* **Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie** wydało dwie publikacye: Dąbkowski P., „Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem" 6 k. i Witwicki Wł., „Analiza psychologiczna objawów woli" cena 3 k. Członkowie towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższe publikacye otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do sekretaryatu towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskei.

* **„Rolnika" nr. 52 zawiera:** Wartość użytkowa obornika przy uprawie roślin okopowych. (Prof. J. Mikułowski-Pomorski). Dobre dojenie krów. (Z.) O wapnowaniu roli (O. de B. S.) Zbiór i sposób zużytkowania żołędzi (L. P.) Buraki suszone jako pasza dla bydła (E. P.) Sposób żywienia bydła. Tuberkuloza i słabowitość (L. K.) Korespondencye: W sprawie chmielarń (Onufry Horodyński). Jak postępować z końmi, które nie chcą jeść. Masło przetapiane. Roślina upajająca i usypiająca. Jadowitość krwi węgorzy. Za pomocą jakich środków usunąć można u koni „opoje"? Działanie kwaśnego siana na organizm zwierzęcy. Liszaje u bydła. Konie oryentalnego pochodzenia. — Ze stołu redakcyjnego. Wykaz statystyczny produkcyi i zbioru jęczmienia w własności większej w 1904 r. Dodatek zawiera: Akcya w sprawie chowu drobiu. Z oddziałów. Przegląd czasopism. Rozporządzenia władz. Wiadomości handlowe.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W Piątek nowość „Betleem Polskie" jasełka w 3 aktach przez Łucyana Rydla.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek teatr zamknięty.
W sobotę premiera „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego.
W niedzielę popołudniu „Królowa Tatr", wieczór „Lekkomyślna siostra".
„Tkacze" Hauptmana wystawione będą w dniach 5, 6, 7 i 8 stycznia.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Gmina m. Krakowa podniosła dziś w filii banku austro-węgierskiego przekazaną przez bank związkowy czeskich kas oszczędności, pierwszą ratę 1,500.000 koron z pożyczki inwestycyjnej i konwersyjnej, opiewającej ogółem na 4 miliony koron. Pieniądze te będą użyte na spłatę wewnętrznych pożyczek.

Z WILNA.

(Telegrafem i pocztą.)

— *Kraj* donosi, że po raz pierwszy od lat 40 uzyskał Polak prawo nabycia własności ziemskiej na Litwie. Nabywcą jest rzeczywisty radca stanu, Henryk Święcicki, b. dyrektor kolei nowogrodzkiej. Uzyskał on za wstawieniem się ks. Światopełka-Mirskiego pozwolenie nabycia obszaru 400 dziesięcin. Jest to pierwsze tego rodzaju odstąpienie od znanych ukazów grudniowych, wykluczających Polaków od nabywania ziemi na Litwie.

— Rosyjska agencya telegraficzna zaprzecza rozpowszechnionym przez berlińskie pisma wiadomościom, jakoby aresztanci w więzieniu wileńskiem stale odmawiali przyjmowania pożywienia z powodu okrutnego obchodzenia się z nimi. Aresztantów przeprowadzono ze starego do nowego więzienia, ponieważ w tamtem nie dało się przeprowadzić nakazanego odosobnienia więźniów i innych urządzeń. Gdy w nowem więzieniu chciano zaprowadzić regulamin, więźniowie stawili opór i na znak protestu odmówili przyjęcia przepisanej porcyi chleba. Później przyjęli pożywienie.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Pojawiły się znowu pogłoski o blizkiem ustąpieniu gen.-gubernatora Czertkowa. Jako jego następcę wymieniają Majendorfa, komendanta I korpusu armii. Czertkow ma być powołanym do rady państwa.

— Pisma warszawskie jednomyślnie stwierdzają, że rok bieżący był fatalny dla wszystkich, dla średnio-zamożnych szczególnie, a dla biedaków wprost straszny. Skutkiem wojny, toczącej się na Dalekim Wschodzie stan ekonomiczny w Warszawie pogorszył się znacznie, mnóstwo fabryk bądź zawiesiło zupełnie czynności, bądź też zmniejszyło do *minimum*, obroty w magazynach kupieckich zmniejszyły się niesłychanie, instytucye finansowe odmawiały zrealizowania weksli, które w zwykłych warunkach chętnie były przyjmowane, wobec czego te niezbyt wielkie zapasy gotówki, jakie pozostały w kasach bankowych, zostały unieruchomione. Oczywiście, stan ten krytyczny zaznaczył się najwyraźniej przed świętami właśnie, które w latach ubiegłych poprzedzane były zawsze ruchem wyjątkowym. W roku bieżącym w dni przedwigilijne panowała niezwykła martwota w ruchu sprzedażnym. A kiedy ludność wydała na święta bądź co bądź ostatni grosz, łatwo domyśleć się, jaka stagnacya zapanowała po świętach na rynku warszawskim...

Zamierzona dymisya dr. Koerbera

Wiedeński korespondent *Słowa polskiego* telegrafuje: Z najlepszego źródła dowiaduję się, że wpływ decydujący na przebieg obecnego przesilenia gabinetowego wywarli przywódcy Polaków, bawiący obecnie w Wiedniu. Dr. Koerber chciał od cesarza uzyskać jeszcze 12 bm. pozwolenie na rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów, cesarz jednak, już poprzednio ostrzeżony przez hr. Gołuchowskiego o możliwości takiego manewru ze strony dr. Koerbera, cofnął się po za wymówkę, że musi mieć czas do namysłu. Następnie Gołuchowski wzywał przywódców polskich częścią bezpośrednio, częścią pośrednio do rady o charakterze informacyjnym, a wszyscy oni dali odpowiedź, że parlament już oddawna byłby zdolnym do pracy, gdyby nie zatruwające go intrygi oficyalne i że osoba dr. Koerbera stanowi obecnie główną przeszkodę, gdyż jego metoda rządzenia budzi obecnie zewsząd usprawiedliwioną nieufność. Dlatego należy utworzyć gabinet przejściowy, który ma przygotować rządy parlamentarne w myśl znanego oświadczenia dr. Starzyńskiego w komisyi budżetowej. Rady polskie zrobiły na cesarzu korzystne wrażenie i wskutek tego poufnie dano radę dr. Koerberowi, żeby się podał do dymisyi, a zarazem dano mu do zrozumienia, że powinien zaniechać prasowej nagonki na Polaków, jak to było w czerwcu 1903 r.

(*Tel. Gaz. Nar.*)

Wiedeń 29 grudnia. Utrzymuje się przekonanie, że cesarz dymisyę dr. Koerbera przyjmie, nastąpi to jednak dopiero w przyszłym tygodniu, rząd ma bowiem jeszcze wydać kilka rozporządzeń na podstawie § 14 a w szczególności prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał 1905. Dr. Koerber konferował wczoraj z wszystkimi członkami gabinetu z wyjątkiem hr. Buquoy, który bawi w Czechach i dr. Randy, który jest chory.

Praga 29 grudnia. Dobrze zazwyczaj poinformowana *Politik*, notując, iż dymisyę Koerbera wywołał nie zły stan jego zdrowia, ale sytuacya polityczna, podaje rozmowę z pewnym wybitnym członkiem Koła polskiego, który jej korespondentowi oświadczył, iż dymisya spowodowana została w znacznej mierze przedewszystkiem przez sfery wojskowe, które nalegały o wypłacenie im uchwalonych przez delegacye kredytów na cele uzbrojeń, dalej zmiana stanowiska stronnictw niemieckich wobec gabinetu, a wreszcie oświadczenie przywódców czeskich, że po ustąpieniu dra Koerbera gotowi są zaniechać obstrukcyi. Dr. Koerber przekonał się więc, że stanowisko jego nie jest już silnem i zdecydował się podać do dymisyi. Jako następcę jego wymieniają dra Witteka. Wymieniano także teraźniejszego namiestnika Galicyi, hr Andrzeja Potockiego, ale my, Polacy, nie życzylibyśmy sobie tego, wolelibyśmy, aby Niemiec stanął na czele rządu, bo ten, jeśli zechce utrzymać się w parlamencie, będzie się musiał liczyć z prawicą i czynić jej pewne koncesye. O rozwiązaniu rady państwa sfery miarodajne nie myślą, myślą tylko o sanacyi parlamentu.

Wiedeń 29 grudnia Większość pism wiedeńskich pisze dziś o dr. Koerberze jakby już o „byłym" prezydencie ministrów, reasumuje jego rządy i działalność i wydaje o nim osądy.

N. Fr. Presse, która dotąd z zapałem popierała dr. Koerbera, pisze dziś, że dr. Koerber straciwszy zaufanie Niemców, zrozumiał, że bez ich pomocy ostać się nie potrafi i podał się do dymisyi.

Zeit, która zresztą pracowitości dr. Koerbera składa całe uznanie, wywodzi, że dr. Koerber padł ofiarą § 14. którego nadużył na zgubę całego państwa.

Grazer Tagblatt oświadcza, że posłowie niemieccy żegnają dr. Koerbera bez wzruszenia, gdyż Koerber porzucił te zasady, jakie postawił w swym programie.

Jako bezpośredni powód dymisyi Koerbera podają jedni (szczególnie Niemcy) trudności wynikłe podczas obrad o traktat handlowy z Niemcami, inni kredyty wojskowe; wojskowość, która na podstawie uchwał delegacyj, poczyniła pewne zamówienia, znalazła się teraz w kłopocie, gdy gabinet nie mógł dostarczyć funduszów na ich pokrycie.

Uchodzi też za rzecz pewną, że mandat utworzenia nowego gabinetu otrzyma osobistość, która będzie w stanie uzyskać od izby kredyty wojskowe.

Wiedeń 29 grudnia. Ogólnie twierdzą, że chociaż formalna decyzya co do dymisyi Koerbera jeszcze nie zapadła, dymisyę cesarz już przyjął. Ogłoszoną ma być ona 2 stycznia po powrocie cesarza z Budapesztu. W międzyczasie ma cesarz wysłuchać zdania najwybitniejszych mężów stanu.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. wł.). W przesileniu gabinetowem na razie nie zaszedł jeszcze zwrot stanowczy i zdaje się, że jeszcze jakiś czas upłynie, zanim to nastąpi. Niektóre dzienniki popołudniowe urządziły sobie wprawdzie tę satysfakcyę i podały listy nowego gabinetu, lecz są to tylko kombinacye.

---

zydencyi, drugie zaś dla muzeum. Do rezydencyi prowadziłyby w tym razie szersze schody, mające charakter wejścia głównego a umieszczone w narożniku północnego skrzydła, schody zaś, do których się dochodzi po przejściu dziedzińca, umieszczone w stronie wschodniej, będącej dziś szpitalem, prowadziłyby do muzeum. Te ostatnie schody są nieco węższe, lecz zupełnie dostateczne i umieszczone w klatce, która dałaby się dawnymi zabytkami bardzo efektownie udekorować.

Umieszczenie apartamentów rezydencyi w tak bliskiem sąsiedztwie dawnych dzieł sztuki miałoby niezawodnie i tę bardzo dodatnią stronę, że wpłynęłoby prawdopodobnie korzystnie na wew

Miałem dziś sposobność mówić z jednym z kierujących polityków czeskich. Zdaniem tego polityka obecne przesilenie wielkie ma podobieństwo do przesilenia gabinetowego z przed 2 laty i motywa dymisyi Koerbera zapewne są i tym razem te same. Zdaniem posła czeskiego Koerber po głosowaniu w komisyi budżetowej nie może żadnej podjąć akcyi parlamentarnej, zanimby się nie wykazał widomym dowodem zaufania korony. Dowodem takim byłoby nie przyjęcie dymisyi i ewentualne wystosowanie pisma odręcznego cesarza do premiera z zapewnieniem o łasce cesarskiej.

Chwila obecna do dymisyi jest dla dr Koerbera o tyle korzystną, o ile przesilenie gabinetowe ze względu na rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, cesarzowi przychodzi bardzo nie w porę. Możliwą zdaje się przeto ewentualność, że cesarz wobec tego dymisyi nie przyjmie, a dr. Koerber zwołałby potem parlament i odwołując się na niezachwiane zaufanie Korony, śmiało będzie mógł rozprawić się z parlamentem. liczy atoli i na drugą ewentualność tj. przyjęcie dymisyi i dlatego podano w dziennikach chorobę premiera jako motyw dymisyi.

Powszechnie przypuszczają tu, że cesarz dymisyę tym razem przyjmie, chociaż interlukator mój nawet na wypadek nieprzyjęcia dymisyi Koerbera uważa go „für einen gefallenen Mann". Zdaje się zatem, że dymisya zostanie przyjęta a ponieważ cesarz nie bardzo lubi przejściowych gabinetów, więc obecne ministerstwo zostanie tymczasowo u steru rządów aż do powstania nowego gabinetu.

Chwilowo jako kandydatów na prezydenta gabinetu, mających największe szanse. wymieniają hr. Schönborna i hr. Buquoy, ministra rolnictwa w obecnym gabinecie. Schönborn też wczoraj kilkakrotnie konferował z Koerberem.

Oficyalnej wiadomości o przyjęciu dymisyi do tej chwili jeszcze nie ma.

Wiedeń 29 grudnia. *N. fr. Presse*, która w czasach przesileń gabinetowych zawsze jest bardzo nerwowa i wszystkich pragnęłaby zdystansować, donosi, że cesarz jeszcze wczoraj dymisyę gabinetu przyjął. Nazwiska następcy gazeta ta nie podaje, zaznacza tylko, że ma to być członek obecnego gabinetu.

Między innymi byli dziś u cesarza na audyencyi Chlumecky, Schönborn i Bylandt Rheidt.

Telegramy i telefonematy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 29 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia hr. Juliusz Andrassy potępił uchwalenie „lex Daniel", które rozerwało kraj na wrogie obozy, ale to jeszcze niczem jest w obec klęski, jaka czeka kraj wskutek wyborów w zimie. (Wołania na prawicy: „Opozycya tego chciała!") W dalszym ciągu hr. Andrassy, wśród protestu prawicy a potakiwań lewicy, zarzucił, że hr. Tisza zapowiedział walkę z opozycyą wszelkimi środkami, nawet gwałtem i korupcyą (hr. Tisza woła: Oho!), byle tylko w przyszłej izbie zapewnić sobie przyjęcie zmiany regulaminu. W końcu mowca nazwał gwałtem zamiar rozwiązania izby w stanie „ex lex" i przedstawił rokowania swoje imieniem opozycyi z hr. Tiszą. Wprawdzie opozycya stawiała normalne żądanie dymisyi hr. Tiszy, lecz skoro hr. Tisza uważa zmianę regulaminu za tak ważną, powinien był na to przystać.

Hr. Tisza w odpowiedzi oświadczył, iż warunki opozycyi uważał za bezwartościowe, bo dopóki ma zaufanie, uważa za swój obowiązek bronić konstytucyi, korony i większości, a nie ustępować przed gwałtem. Następnie mowca zaapelował do hr. Andrassy'ego, aby powiedział otwarcie, czy rozwiązanie izby w stanie „ex lex" uważa za bezprawne i żeby uspokoił wzburzoną opinię w kraju. Co do ewentualnego swego ustąpienia, mowca decyzyę sobie pozostawia.

Hr. Juliusz Andrassy odpowiedział, iż uznaje prawo korony do rozwiązania izby choćby w stanie „ex lex", lecz uważa to za grzeszne, jeżeli w ten sposób oddaje się koronę na pastwę walk partyjnych.

Następnie przyjęto wniosek hr. Tiszy, aby najbliższe posiedzenie odbyło się 3 stycznia

Przed zamknięciem posiedzenia wiceprezydent Jakabffy prosił o pozwolenie złożenia imieniem izby monarsze życzeń Nowego Roku. P. Polonyi żądał, aby z deputacyi tej wyłączyć prezydenta Perczela, zaś p. Aladar Zichy, ażeby zaniechano w ogóle w tym roku gratulacyj. Po cofnięciu wniosku Polonyi'ego, wniosek Zichy'ego odrzucono i posiedzenie zamknięto.

Budapeszt 29 grudnia. Komitet złożony z 15 członków liberalnego stronnictwa, opracował już manifest do wyborców, który ogłoszony będzie dopiero po rozwiązaniu izby, zatem 4 albo 5 stycznia.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń 29 grudnia. Przybyli tu dziś rano z Pesztu Tisza i Khuen Hedervary.

Wiedeń 29 grudnia. Hr. Tisza był dziś u cesarza na posłuchaniu, którego wynikiem jest decyzya, że sejm węgierski będzie 4 stycznia zamknięty. Tisza wraca wieczór do Pesztu.

Budapeszt 29 grudnia. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych wielką senzacyę wywołuje chęć hr. Apponyiego przejścia do stronnictwa niezawisłości. Dziś odbyła się konferencya stronnictwa niezawisłości, w której brał udział także komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi. Obecni byli tam ministrowie Wlassics i Daranyi.

Konferencya trwa do tej pory. Okazuje się, że dysydenci coraz bardziej zbliżają się swym programem do stronnictwa niezawisłości. Prawdopodobnie zapadnie uchwała, aby imieniem złączonej opozycyi złożono na posiedzeniu sejmu węgierskiego 3 stycznia uroczystą deklaracyę, że według zdania opozycyi ustawy zostały naruszone i opozycya protestuje przeciw temu naruszeniu prawa.

Sejm styryjski.

Grac 29 grudnia. Sejm styryjski został wczoraj otwarty. Między innemi odczytano interpelacye Słoweńców w sprawie zniesienia napisów słoweńskich na ulicach Marburga.

Traktaty z Niemcami.

Wiedeń 29 grudnia. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że z okazyi obecności Tiszy we Wiedniu zbierze się po południu wspólna konferencya ministrów w sprawie traktatów handlowych Od rezultatu jej zależy termin wyjazdu delegatów austro-węgierskich i zawodowych referentów do Berlina.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Petersburg 29 grudnia. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu większością głosów starać się o zwołanie zjazdu zastępców rad miejskich z całej Rosyi.

Rada przyjęła dalej wniosek radnych Szytnikowa i Kedrina, protestujący przeciw temu, że policya posługuje się dwornikami (stróżami) podczas uśmierzania rozruchów ulicznych. Postępowanie takie stoi w sprzeczności z przepisami dotyczącymi dworników.

Petersburg 29 grudnia. Senat uniwersytetu moskiewskiego jednogłośnie uchwalił zawiadomić władzę, że z powodu nadzwyczajnego wzburzenia studentów wskutek zajść ulicznych 18 i 19 grudnia, życie akademickie zostało zupełnie zamącone i należy sobie życzyć, a jest nawet koniecznością, aby zostało przeprowadzone w sprawie tych zajść bezstronne śledztwo i wynik śledztwa był ogłoszony. Kurator moskiewskiego okręgu naukowego zakomunikował tę uchwałę senatu ministrowi oświaty.

Minister dał senatowi możność wglądnięcia do dotyczących aktów urzędowych i pozwolił komisyi profesorów, której powierzona jest opieka nad młodzieżą uniwersytecką, przesłuchiwać studentów, pomagać im i dochodzić ich praw w drodze legalnej.

Petersburg 29 grudnia. Minister sprawiedliwości Murawiew, który podał się był do dymisyi, obecnie cofnął to podanie.

Zamachy w Rosyi.

Susza (na Kaukazie) 29 grudnia. Policmajster Sacharow zginął, ugodzony na ulicy siedmiu strzałami.

Z Finlandyi.

Helsingfors 28 grudnia. Sprawozdanie komisyi w sprawie przywrócenia stanu konstytucyjnego w Finlandyi jest przedmiotem obrad wszystkich czterech stanów sejmu. Szlachta przyjęła już to sprawozdanie 79 głosami przeciw 54. Mniejszość oświadczyła się za odesłaniem sprawozdania napowrót do komisyi. Inne stany jeszcze obrad nie ukończyły.

Z Bułgaryi.

Sofia 29, grudnia. Wczorajsze posiedzenie sobrania, poświęcone dyskusyi budżetowej, było bardzo burzliwe, ponieważ opozycya nie chciała dopuścić do uchwalenia tajnego funduszu dyspozycyjnego. Jednakże po wykluczeniu z obrad jednego z opozycyonistów, większości udało się uchwałę przeforsować.

Przemyśl 29 grudnia. Dziś o godzinie 11 rano, były uczeń ruskiego gimnazyum, Wróbel, strzelił do jednego z profesorów i ciężko go ranił, a następnie sam sobie życie odebrał.

Paryż 29 grudnia. Były francuski ambasador przy Watykanie Nisard przenosi się z d. 1 stycznia w stan spoczynku.

Paryż 29 grudnia. Z Tulonu donoszą, że francuska eskadra, złożona z dwu pancerników i 2 krążowników wysłana zostanie do Marokka.

Bombaj 29 grudnia. Indyjski kongres narodowy, który ukończył już obrady, potępił wyprawę do Tybetu i wysłanie specyalnych misyj do Persyi i Afganistanu, ponieważ przez to Indye narażone są na niebezpieczeństwo zawikłań zagranicznych.

Symferopol 29 grudnia. Rozkaz dzienny naczelnego dowódzcy floty Czarnego Morza zarządza oddanie 35 marynarzy pod sąd wojskowy.

Wojna.

Wkrótce ma być zaciągniętą nowa pożyczka rosyjska, częścią w Berlinie a częścią w Paryżu, ale na odmiennych warunkach, o którą już się przed dwoma miesiącami ułożono.

Japońska izba wyższa uchwaliła wczoraj jednogłośnie budżet wojenny, cały budżet i ustawę o nowych podatkach.

Togo, Kamimura i inni oficerowie marynarki japońskiej przybyli do Kure, skąd udają się do Tokio celem przyjęcia gratulacyj od cesarza.

Berliński *Local-Anzeiger* donosi z Petersburga, że na północy i północnym wschodzie Portu Artura forty nr. 3 i 12 są zupełnie zniszczone. Chwilowa cisza spowodowaną jest brakiem amunicyi i wielkiemi stratami ze strony Japończyków.

Z Tokio donoszą urzędowo, że wiadomości z wiarygodnego źródła potwierdzają wiadomość o zgonie jenerała Kondrateńki, a oraz, że jenerał Stessel jest zraniony wskutek upadku z konia i że jenerał Smirnow jest również ranny.

Jen. Sacharow donosi o drobnych utarczkach z dnia 26 bm., a następnie, że w śród wojsk japońskich, atakujących rosyjskie lewe skrzydło, znajdują się zupełnie wyćwiczone bandy chunchuzów, pod dowództwem oficerów japońskich.

Z pism i kartek meldunkowych, znalezionych przy poległych w wąwozie Taipinlin chunchuzach wynika, że stali na żołdzie japońskim; komendant takiego oddziału chunchuzów otrzymywał 200 rubli miesięcznie, wachmistrz 20, każdy żołnież 13.

Wystąpił już i nowy dowódzca trzeciej armii mandżurskiej jen. Kaułbars z raportem do cara: „Mam zaszczyt donieść W. c Mości, że dziś ukończyłem przegląd wszystkich pozycyj i przednich straży 3. armii. Osobno każdej kompanii i bateryii wyraziłem podziękowanie W. c. Mości za służbę, co wywołało wśród żołnierzy nieopisany entazyazm. Duch w wojsku jest wyśmienity. Nikt nie chce zamienić swej eksponowanej pozycyi z zabezpieczonem tylnem stanowiskiem. Wojska cieszą się dobrem zdrowiem, co należy przypisać dobremu pożywieniu i ciepłemu pomieszczeniu w leżach; ogólne wrażenie jest nadzwyczaj korzystne.

Naturalnie, że nikt w Rosyi nie wierzy w to pomyślne na zimę położenie armii Dzienniki jak *Nowoje Wremia* przedstawiają owszem w okropnych barwach położenie sałdatów bosych i prawie nagich, którzy obdzierają poległych Japończyków, dziwiąc się, jak po ojcowsku rząd japoński dba o swoich żołnierzy. Dlatego też raporty Kuropatkina i Sacharowa ciągle prawią o srogiej nędzy Japończyków, padających od zimna jak muchy.

Gubernator chiński w Szangaju wydał surowy nakaz komendantom portu i kilku statków wojennych, aby bezwarunkowo przeszkodzili ewentualnej próbie ucieczki „Askolda" i „Gromoboja". W najbliższym czasie przybyć ma tam jeszcze kilka chińskich krążowników.

Jak z Haagi donoszą, celem strzeżenia neutralności holenderskiej w Indyach wschodnich, stać będą w pogotowiu koło wysp Sabang dwa pancerniki, trzy krążowniki i cztery torpedowce.

„Biuro Reutera" donosi z Hongkongu, że niedaleko ztamtąd zawinął wczoraj wielki krążownik japoński, Również widziano wczoraj przepływające w pobliżu dwa inne japońskie krążowniki.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Pod Portem Artura.

Tokio 29 grudnia. Japończycy czynią znaczne postępy przy budowie szańców oraz robotach dynamitowych koło Portu Artura. Prawe skrzydło utrzymuje silny i skuteczny ogień na nowe miasto. Przygotowania do nowego szturmu są już ukończone.

Londyn 29 grudnia. *Daily Mail* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Od miesiąca już ani jedna dżonka nie dostała się do Portu Artura. Pewien rosyjski jeniec opowiada, że Rosyanie po utracie pagórka „203 metrów" cofnęli się na Iceszan, gdzie ustawili znaczną ilość dział. Japoński ogień na Iceszan był bardzo silny i sprawił, że 1.000 Rosyan bądź poległo, bądź odniosło rany. W nocy [illegible] batalion w sile 480 ludzi z powodu braku amunicyi przeszedł do walki na bagnety. Z 480 wróciło tylko 243 ludzi.

Londyn 29 grudnia. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: **Japończycy obsadzili wczoraj cały fort Erlungszan.**

Flota japońska.

Londyn 29 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Szangaju, że japońska flota rozporządza obecnie pięciu torpedowcami podmorskimi.

To i owo.

Nasze niańki.

— Kasiu, a weźże termometr i zmierz, czy woda dla dziecka jest dobra?

— Iii...! po co tam jakieś tryjometry!... Jak dziecko się zaczerwieni — to woda za gorąca, a jak zsinieje — to za zimna!

Dział ekonomiczny

β **Na wydzierżawienie** restauracyi kolejowej w Przemyślu od 1 marca rozpisała lwowska dyrekcya kolei państw. licytacyę z terminem do 10 stycznia. Bliższe warunki w dyrekcyi kolei we Lwowie.

β **„Petrolea".** Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu obrady rady nadzorczej tow. „Petrolea" w obecności przybyłych z Borysławia drobnych producentów nafty. Zarząd „Petrolei" poczynił im rozmaite propozycye, które są teraz przedmiotem obrad. Dziś dalszy ciąg obrad.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. wł.) Sprawozdania zagraniczne nie wywarły wpływu na tendencyę targu tutejszego. Usposobienie spokojne. Obrotów prawie wcale nie ma.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 grudnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·70 do 6·80, żyto na termina 6.40 do 6·60. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—. Owies obroczny na terminy 6.50 do 6·75. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·80, jęczmień browarniany 7·25 do 7·60. Rzepak 10·60 do 10·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 7·00 do 7·25. Bobik 6·80 do 7·00. Hreczka 7·50 do 8·—. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·75 do 8·90. chmiel stary za 56 kilo 280·— do 240·—, Koniczyna czerwona 65·— do 85·—. koniczyna biała 55·— do 65·—, koniczyna szwedzka 60·00 do 70.00. Tymotka 24·— do 28·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr nowy od 45·75.

Budapeszt dnia 29 grudnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 10·17 do 10·18, na październik 8·82 do 8·84, żyto na kwiecień 7·94—7·95, owies na kwiecień 7·20—7·21, kukurudza na maj 7·62—7·63. Rzepak na sierpień 11·30—11·40.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: mróz.

Wiedeń 29 grudnia. Cukier 33·80 do 33·90 (stale). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 51·00 do 51·40.

Z rynków pieniężnych.

Paryż dnia 29 grudnia. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 97·65. Mąka 31·00.

Frankfurt dnia 29 grudnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 212·50. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 193·50. Laura —·—.

Berlin 29 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego. Spirytus — —. Austryackie kredyty 85·— Disc. Commandit. —·—.

Wiedeń 29 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 50 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 676·00, węgierskiego zakładu kredytowego 802·50 Anglobanku 291·10, Unionbanku 553·—, Banku dla krajów koronnych 447·75, Bankvereinu 552·10, Bodencreditu 968·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 545·00. kolei państwowych 658·00, kolei południowej 88·50. tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 411·50, kolei północnej 5.00, kolei czerniowieckiej 583·00, alpiny 508·—. Rima Muranya 520·00. praskiego towarzystwa żelaznego 2430. fabryki broni 533·—. tureckie tytoniowe 830·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1024, oblig. węg. indemniz. 97·75, renta majowa 100·20, austryacka renta koronowa 100·35, węgierska renta koronowa 97·95, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98.80, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·40, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99·40, 4 i pół prc. Banku kraj. 101·90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·70, losy tureckie 131·25. marki 117·65, ruble 258·50.

„GAZETA NARODOWA"

z dniem 1 stycznia 1905 rozpoczyna

45 rok istnienia

Epokę obecną charakteryzuje olbrzymi postęp na wszystkich polach działalności ludzkiej, a więc i postęp i rozwój prasy, która między innemi swemi zadaniami odzwierciedlać musi w każdej chwili całokształt życia ludzkości i z postępem tegoż kroczyć. Publiczność ma też prawo wymagać, aby dziennik był właśnie takim. Że w krajach bogatszych, np. Francyi, Anglii, Niemczech, dziennikarstwo wzrosło do takiej potęgi, zawdzięcza to głównie temu, iż uznało owe wysokie wymagania publiczności i do nich się zastosowało.

Otóż i my w zupełności uznajemy najwyższe wymagania publiczności i zadowolić je pragniemy Co możliwe, czynimy w tym kierunku a jeżeliby każdy z życzliwych naszemu pismu zechciał zjednać *Gazecie Narodowej* w kole swoich znajomych chociażby jednego abonenta, będziemy mogli niebawem wprowadzić wiele zmierzonych ulepszeń zarówno pod względem treści, jak i formy. Odzywamy się tedy do życzliwych naszemu pismu z prośbą o poparcie naszych usiłowań.

* * *

Ponieważ wiemy, że fejleton wiele się przyczynia do poczytności i rozszerzenia pisma, drukujemy zazwyczaj trzy fejletony: w pierwszym zamieszczamy oryginalną powieść polską najznakomitszych autorów, w drugim poważne studyum lub rzecz z dziedziny kultury, nowych wynalazków itp., w trzecim najnowszą i najwybitniejszą powieść z literatur obcych. Nadto prowadzimy jeszcze t. zw. mały fejleton, lekki okolicznościowy.

Z Nowym Rokiem rozpoczynamy druk niezwykle zajmującej powieści pióra znanej w literaturze polskiej autorki, pisującej pod pseudonimem Esteji. Romans jej, który zaczniemy drukować z Nowym Rokiem, nosi tytuł:

»IRONIA ŻYCIA«

Nadto przyrzekł nam autor „Pana Podhlipskiego", „Syna marnotrawnego" i wielu innych głośnych powieści, J. Wayssenhoff, iż najnowszy swój utwór drukować będzie w *Gazecie Narodowej*. Mamy również zapewnioną powieść pióra Maryi Rodziewicz.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Dr. Adam Greliński
ordynuje **w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, prostaty** etc.
od 2—4. Lwów, ul. Sykstuska 37 I p.

Najlepsze i najtańsze jest **WINO VERMUTH-RIGO**
Światowo znane, wzmacn. żołądek i podniec. apetyt. Deserowe wino.—We wszystk. lepsz. sklepach do nabycia.—Uważać na czerwoną etyk.
Fran. winiarnia F. RIGO, Trento (poł. Tyrol)

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p.
wykonuje
Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki,
Lwów, Łyczaków 3.

Przyjechali do Lwowa d. 29 grudnia.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). A. hr. Krusenstern z Niemirowa. P. hr. Pruszyńska z Rosyi, por. hr. Pruszyński z Żółkwi, S. Glogier z Tarnopola, A. Stieber z Wygody, dr. S. Haczewski z Kołomyi, P. Czerwiński z Królestwa polskiego, K. Jaworski z Ostrowczyka, R. Breitenwald z N. Zagórza. P. Wojeńska z Podola rosyjskiego, W. Pieniążek z Lipinki. M Majewski z Jackówki. S. Dzierzawski z Król. polskiego, PP. Chorośnicey z Chorośnicy.

22

Jerzy hr. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Gdy banknoty z szelestem padały na stół i kilka osob zwróciło się, aby zobaczyć, od kogo one pochodzą, krupier zawołał:

— *Rien ne va plus!*

Kulka załomotała jeszcze raz i drugi, już pochyliła się ku czerwonemu numerowi dwadzieścia pięć, lecz jeszcze raz podskoczyła i upadła na siedmnastkę, numer czarny.

Kilka osób zawołało głosno:

— Oh!

Kilka innych zaklęło.

Najwięcej zaś osób pozostało nieruchomych, jak gdyby uwierzyć nie mogło, że kolor czarny wyszedł po raz trzynasty.

Lecz łopatki krupierów już wysunęły się na stół i grabiły złoto, srebro i banknoty, jak siano na łące.

Zaraz też dwaj starsi krupierzy położyli na zgarnięte pieniądze swoje ręce, rozsortowali je szybko, monety ustawili w rolki, banknoty zamknęli do szkatułek i zielone sukno pozostało puste. Leżały na niem tylko dwie stawki: srebrna pięciofrankówka i banknoty Heesego. Krupier na pięciofrankówkę rzucił drugą a banknoty Heesego nakrył pięcioma sztukami banknotów tysiącfrankowych.

Gdy Heese spokojnie zabierał ze stołu swoją wygranę, nachyliwszy się po nią po przez siedzących w pierwszym rzędzie, wszystkich oczy zwróciły się ku niemu, jakby pytały: Kto to taki? Dotąd nie widzieliśmy go tu. Skąd wiedział on, że wyjdzie kolor czarny, kiedy my tego nie wiedzieliśmy?

W spojrzeniach graczy widać było zdziwienie, zazdrość, nieprzyjaźń, bo zawsze ci, którym szczęście nie sprzyja, zazdroszczą i nienawidzą szczęśliwych.

Gdy Heese chował do kieszeni pieniądze, był na poły zdziwiony, na poły uradowany. Ale zapanował nad sobą natychmiast i ani jeden muskuł nie drgnął na jego twarzy. Nie wolno mu było się cieszyć, tak samo, jak nie wolno by mu było żałować przegranej, gdyż nerwy ze stali rozstrzygają o wszystkiem.

Z obojętną miną wziął Lipariego pod ramię i odszedł. Z próby wyszedł zwycięzko. Jaki był ciąg dalszy „czarnej" seryi, już go nie obchodziło.

Oczy wszystkich graczy szły za odchodzącym. Heese czuł na sobie wzrok Diany de Varennes, wzrok palący, przyciągający jak pokusa: pozostań tu, jesteś jedynym mężczyzną, który mi się podoba w tych salach.

Ale ten wzrok zajął jego myśli tylko na jedną sekundę i zaraz powróciły one do gry, która jak polip wyciągnęła po niego swe ręce.

12.

— Ależ panie, miałeś pan pozostać w Monte Carlo jedynym, który nie gra — mówił poważnie i z pewnem zdziwieniem baron Lipari do Heesego.

Zaraz jednak zaśmiał się i mówił dalej:

— Wiedziałem jednak, że z tego nic nie będzie. W Monte Carlo grają wszyscy a najnamiętniej ci, którzy przyjeżdżają z postanowieniem niegrania. Takie tu już zaczarowane miejsce.

Heesemu jego wygrana wydawała się jakimś snem.

Spochmurniał. Ale wino i atmosfera miejsca przywróciły mu szybko lekki humor.

Przechadzali się dalej po salach, przystając przy tym lub owym stole.

Baron Lipari spotkał znajomych z Wiednia i na chwilę Heese pozostał sam. Usiadł na sofie, na której drugim końcu siedziała jakaś starsza Angielka, zatopiona w rozmyślaniach; od czasu do czasu dobywała z kieszeni jakąś zadrukowaną tabelkę, porównywała ją z zapiskami w swoim notatniku i znowu zagłębiała się w swoich myślach.

Na jej palcach spostrzegł Heese wyciśnięte, jaśniejsze pręgi, ślady po długo noszonych pierścionkach. A więc ich już nie ma... I zdawało mu się, że w rysach jej twarzy, które chwilami kurczowo drgały, wyczytać może całą, smutną historyę, która rozpoczęła się od postawienia luidora na próbę, a skończyła zastawieniem pierścionków, ostatniego klejnotu.

I teraz spostrzegł, że nie wszystkie twarze, które w salach gry widział, są tak nieruchome, jak mu to w pierwszej chwili się zdawało. Człowiek kulturny dwudziestego wieku nie objawia swoich uczuć, jak niegdyś, krzykiem i gwałtownemi ruchami: teraz musi panować nad sobą... Heese powstał z sofy i podszedł do najbliższego stołu. Chciał sprawdzić, czy wzrok mu się zaostrzył i rzeczywiście, jakgdyby miał na oczach czarodziejskie okulary, przenikał do głębi tych ludzi, którzy w męce wewnętrznej wygrywali, aby później wszystko przegrać, i przegrywali z nadzieją, niemal pewnością, że wszysko potem odegrają.

Miał wrażenie jak człowiek, który przedtem widział tylko z zewnątrz maszynę w jej równym, spokojnym ruchu, a teraz widzi jej wnętrze, jej setkę kół, kółeczek i śrub, jej transmisye i kolby, jej tłok, pracujący z ciężkim, wytężonym oddechem.

Widział teraz drżące palce, drgające usta, rozpalone oczy, widział, jak ci ludzie, nachyleni nad swymi pieniądzmi i zapiskami, wysilali swe mózgi na obliczenie tego, co jedynie zależne jest od przypadku.

Zauważył starszą panię, wyglądającą na poważną matronę, a przegrywającą z nerwowymi błyskami w oczach tysiąc po tysiącu.

Jakiś młody człowiek we fraku, każdym razem, gdy kulka poczęła krążyć, zamykał oczy, jakby nie miał siły patrzeć się na jej bieg ku rozstrzygnięciu.

Dalej siedział jakiś starzec z zapadłymi policzkami, zaczerwienionemi oczami, wyczernionymi wąsami a białą głową i ustawicznie poruszał ustami, jak gdyby żuł jakiś twardy przedmiot. Leżały przed nim tylko pięciofrankówki, mały zapas, a jednak podnosił się nieco ze swego siedzenia, gdy kulka biegnąć poczynała i całem ciałem naginał się to na prawo, to na lewo, wykręcał się kurczowo, jakby chciał kierować biegiem kulki, podobnie jak czyni to gracz na kręgielni, który kulę przez siebie już rzuconą, radby skierować ku upatrzonemu pionkowi.

Prawie wszyscy gracze mieli twarze spocone i czerwone. Niektórzy ciągle ocierali pot z czoła, inni ustawicznie targali wąsy lub brodę, albo szarpali łańcuszkiem od zegarka.

(C. d. n.)

Do polowania: poleca
Kurtki, Peleryny, Kamasze. Kamizelki, Berlacze
Zdzisław Zdanowicz w K[illegible]
Cenniki na żądanie wysyła opłacone.

31

Życie za życie.

przez

Dytrycha Theden.

(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

Metsch zwrócił rozmowę na temat obojętny i przerwał ją niebawem. Życzenie jego poznania dziedzica Neuhude, przypatrzenia mu się z blizka, było spełnione, a ponieważ innego celu osiągnąć nie miał możności, nie uznał potrzeby przedłużania odwiedzin i kilku grzecznemi słowy pożegnał gospodarza.

W drodze powrotnej z doznanych wrażeń wyprowadził wniosek, że w kwestyach pieniężnych Neuhude nie potrzebowało oglądać się na Deepenhagen, że Mangelsa z tych powodów o popełnienie zbrodni nie należało pomawiać. Zadawał sobie pytanie, czy zazdrość nie stanowiła w tym wypadku głównej działającej sprężyny, i to przypuszczenie uznał nieuzasadnionem. Było prawdopodobnem, że Mangels, mając urazę do rodziny Dierssen, żywił względem niej niechęć, to uczucie wszelakoż nie mogło być bardzo gwałtowne, skoro umiał je pokryć towarzyskiemi formami chłodnej obojętności. Gdyby ciężyło co na sumieniu właściciela Neuhude, starałby się winę zrzucić na posądzanego o nią leśnika lub na owego domniemanego krewnego i spadkobiercę majątku Deepenhagen, którego możliwe istnienie sam Metsch nasunął zdradziecko. Skoro Mangels nie korzystał z tego środka uniewinnienia, zachowanie jego świadczyło za nim korzystnie. Zresztą upodobania młodego człowieka w zbytku, zabawach, miękkim trybie życia, osłabiające hart woli a rozstrajające nerwy, czyniły go niezdolnym do popełnienia zbrodni, wymagającej moralnego i fizycznego wysiłku,

Nie było rady: nitka, która z labiryntu bagnisk prowadziła Metsch'a do dworu w Neuhude, na błędne zawiodła go manowce. Porzucił więc ową nić przewodnią i w inną skierował się stronę: do przytułku ubogich w Reickendorf, gdzie przebywał Jan Dose.

Na chwilę tylko wstąpił Metsch do Zielonego Gaju.

— Wędrujesz pan znowu dalej, panie profesorze? — pytał Blunk zdziwiony.

— Tak jest, kochany przyjacielu; w maju odmładza się wszystko, nawet nogi moje — żartował zagadnięty, puszczając się w dalszy pochód.

Przytułek ubogich w Reickendorf był długim, nizkim, źle utrzymanym budynkiem, z małemi w ołów oprawnemi okienkami i szkaradnym, pierwotnej epoki dachem słomianym. Z frontu od drogi nie było drzwi żadnych: kto chciał wejść do domu, musiał od tyłu szukać między dziesięciu otworami właściwego wejścia. Metsch zaczepił kilkoro wynędzniałych, łachmanami okrytych dzieci, bawiących się skrawkami papieru i zapytał o idyotę: wskazano mu drzwi, które mimo ciepłego dnia wiosennego były szczelnie przymknięte.

Gdy je otworzył, owiało go nieznośne, zimne, stęchłe powietrze, poczem wszedł do ciasnej, nizkiej izdebki. Okopcony komin, wiązka drzewa na ziemi obok kupki torfu objaśniły tajnego inkwirenta, że znajdował się w kuchni właściciela lokalu. Dzieci, wszedłszy za nim z brudnymi paluszkami w ustach, wodziły wzrokiem po nieznajomym. Metsch, trzymając kapelusz w ręku, schylony, aby nie uderzyć głową o belkę, szedł naprzód, póki nie natrafił na drugie drzwi, prowadzące do ciemnej nory, zwanej pokojem, gdzie na stołku bez poręczy siedział przy oknie idyota.

Na odrapanych ścianach widniał zaledwie gdzieniegdzie ślad tynku, deski w suficie ze starości pogięte, okna w miejsce firanek zasnute pajęczyną, w ceglanej podłodze powybijane zdradzieckie dziury, na drewnianym łóżczanie siennik, nakryty czerwoną niegdyś, obecnie wyblakłą i podartą w strzępki kołdrą, to stanowiło mieszkanie idyoty. On zaś sam jakże smutny przedstawiał widok! Pomarszczona, szarawej cery twarz, policzki i oczy zapadnięte, twarde, gęste, kasztanowate włosy pokrywały w części czoło. Zarost wąsów świadczył o niezbyt podeszłym wieku, ale zgarbiona postawa dowodziła przedwczesnej starości. Wyglądał przez zakurzone szyby i nie zwracał na gościa uwagi.

— Czy ty jesteś Janem Dose? — zagadnął Metsch.

Idyocie wpadł do ucha jakby znany już dźwięk głosu.

— J... o.. — wybełkotał, nie odwracając głowy.

Metsch przypomniał sobie, że nawet u idyotów można wykrzesać pewne odbłyski inteligencyi, gdy się czynność ich umysłową pobudzi przypomnieniem jakiegoś silniej odczuwanego wrażenia. Przypuszczał, że takiem silniejszem dla Dosego wrażeniem mogło być spotkanie z nieznajomym, jeśli ono nie było wymysłem plotek ludzkich. Postanowił w każdym razie zrobić próbę.

— Znasz pana administratora Hansena z Deepenhagen? — zapytał.

Znowu przeciągłe: „J... o...“ było całą odpowiedzią.

— Włóczysz się ciągle po okolicy. Byłeś także na bagnach?

— Na bagnach... jo...

— Słyszałeś o morderstwie?

Słowo „morderstwo“ wypowiedział podniesionym głosem, jakby przemawiał do głuchego.

Jan Dose skinął potakująco głową.

— Widziałeś mordercę? — zagadnął Metsch.

— Ne... ne... nu... a... — bełkotał nieszczęśliwy idyota.

— Ale spotkałeś człowieka z czarną brodą? — badał inkwirent.

Zagadnięty skulił się trwożnie.

— Odpowiadaj! — rozkazał Metsch surowo.

— Brody... niema brody... — wyjąkał Dose, gładząc się ręką po policzkach.

— Nie ty, tylko ów nieznajomy — objaśniał Metsch — gdzie go widziałeś?

— Ba... a... a... gna... — bełkotał idyota, potrząsając głową — nie... ja... nie!

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Wałeczki i kit do okien. Masę francuzka. Lakier bursztynowy. Wosk i szczotki do froterowania. Wyborne mydełka oraz wszelkie artykuły domowo-gospodarcze poleca najtaniej W. CZOPP nast. L. CZOPP, Lwów, ul. Żółkiewska l. 2 212

3-miesięczny kurs szycia i kroju francuskiego i angielskiego urządza pierwszorzędna Pracownia sukien Antoniego Tureckiego, ul. Akademicka 14 — byłego profesora kroju w Paryżu. 908

Rzadka sposobność!

Do nabycia za bezcen 45-tomowe w ozdobnej oprawie, nowe rupełnie dzieło pt. „Onckens Allgemeine Geschichte“. Cena ostatecznie koron 500. Łaskawe oferty pod P. M. 86 w administracyi 240

Łyżwy najnowszych systemów. — Latarnie acetylenowe ręczne i do powozów. Przybory do szermierki, poleca w największym wyborze W. Łukasiewicz, ul. Akademicka 26. 227

Niezwykła sposobność!

Zdumiewająco tanio. 500 sztuk ozdobnych przedmiotów tylko 4 korony. 1 wspaniale pozłacany prześcyjny zegarek, dokładnie chodzący, z 3-letnią gwarancyą z odpowiednim łańcuszkiem, 1 modny jedwabny krawat męski, 3 sztuki ff chustek do nosa, 1 wspaniały męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspaniały pugilares skórzany, 1 wspaniałe kieszonkowe lusterko, 1 para spinek do mankietów, 3 spinki do gorsetu, 3% złoty dubl zamek patentowy, 1 niklowy garnitur do pisania, 1 album z obrazkami zawiera 36 najpiękniejszych widoków świata, 1 eleg. paryska damska broszka (nowość), 1 para kolczyków z imit. brylancikami, bardzo łudzące, 3 przedmioty żartobliwe, wielka wesołość dla młodych i starszych, 20 ważnych przedmiotów dla korespondencyi i 400 sztuk różnych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem z zegarkiem, który sam te pieniądze wart, kosztuje tylko 4 korony. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki, przez S. Urbach, Kraków nr 165.

Dla dwóch dobrych i inteligentnych lecz biednych uczni, potrzebujących ciepłego odzienia, uprasza się o łaskawe datki na ręce p. Waleryi Mańkowskiej we Lwowie, przy ul. Zamarstynowskiej l. 25a, poczta Podzamcze. 236

Lakiernik Stanisław Kapuciński poszukuje pracy we Lwowie lub na prowincyi, Lwów, Spadzista l. 1. 200

Nauczycielka

ukwalifikowana poszukuje lekcyi. „Marya“ p. r. Lwów. 199

Reprezentacya 888

Asekuracyi urzędników i konsorcyów

„Beamten Vereinu“,

we Lwowie, ul. Kopernika 7, udziela objaśnień w sprawach asekuracyjnych wszelkich kombinacyj i załatwia

Pożyczki

dla PT. urzędników, profesorów i oficerów w ogólności za kondyktem i bez kondyktu.

Odręczne

Powiększenia Fotografij

znakomicie wykonane

po niskich cenach

ul. Ochronek l. 5.

[illegible] wskaże. 490

Dependance

Hotel Bristol 1 piętro. **Teatr rozmaitości.**

Występ najlepszych sił artystycznych.

843 **Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.**

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek, sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka 980

Tylko krótki czas!

Z 8.000 korzystnie zakupionych dywanów jest do nabycia **jeszcze 4.000 sztuk.**

Ozdoba każdego pokoju.

Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka.

Dywan ścienny (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. szeroki, 200 cmt. długi, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.

po zł. 2·50 za zaliczką.

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przypuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka

tylko po 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

Julius Hoitasch, Göding,

Nr. 39 (Morawa). 907

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkąt na butelce jest zamaskowany kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

prawdziwy, oczyszczony 706

DORSCH

tran z wątroby

(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)

żółto-zielona flaszka k. 2

biało-zielona „ k. 3.

Wilhelma Maagera, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zalecany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej

Główny skład dla Austryi

W. MAAGER, Wien III/3, Heumarkt 3.

Naśladownictwa będzie sądownie ścigane.

WITOŁD TRANDA

elektro-technik-mechanik 541

w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne

Rowery.

Maszyny do szycia i pisania.

Towary optyczne.

Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Słynna w świecie Jaurisa

jamajska rumowa esencya

do przyrządzania bardzo miłego i smacznego rumu do herbaty, który co do smaku dorównywa zupełnie drogiemu rumowi z Jamaiki. Jest prawdziwem dobrodziejstwem i wielką ulgą dla oszczędnej gospodyni.

Flaszeczka na 1 litr wyśmienitego rumu 15 ct., butelka na 5 l. 50 ct.

Przepis dołączony. 789

Fabryka esencyj rumowych i likierowych **Ad. Jauris, Praga, Porzicz.**

Pocztą na próbę za nadesłaniem 20 ct. w markach poczt. wysyła się opłatnie.

Kupujcie wprost u wyrabiającego!

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

PROGRAM: od 16. do 31. grudnia:

Smoeli Lewies, prawdziwi kapitanowie wojny boersko-angielskiej. — Trupa Reichmair, jeden dzień w Alpach. — Maks Waldau, król imitator dam. — Miecz Domokless, wesoła jednoaktówka. — Trupa Constanco, akrobaci salonowi. — Didur II. basista. — Emerich i Cesaro, akt na drabinie. — Claire Schenk, międzynarodowa subretka. — Bioskop Oesera.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Banque Hypothecaire et de Prêts Franco-Anglaise

Paris **20-22, Rue Richer.** Paris

Udzielamy szybko i punktualnie:

Amortyzacya pożyczek

na 3½ i 4% na pierwsze i drugie miejsce aż do ¾ wartości szacunkowej na przeciąg czasu od lat 15 do 75.

Osobiste pożyczki

na 4½ i 5% księżom, oficerom, państwowym i prywatnym urzędnikom, kupcom i przemysłowcom za i bez poręki na czas od lat 1 do 15

Konwersya długów bankowych

Finansowanie i zamiany

przedsiębiorstw akcyjnych towarzystw.

Korespondencya w języku francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i hiszpańskim.

Informacye bezpłatnie! 825

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ“

ul. Kopernika l. 7.

DO nabycia:

K. Gliński. „Szczęście“ w dwóch częściach	— 60 h.
„Gniazdo Pruskie“ studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach	— 60 „
„Dzieje elektryczności“ przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami)	— 30 „
K. Laskowski. „W cukrowni“ powieść w dwoch częściach	— 60 „
F. Suryn. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 k.	— 50 „
A. Halka. „Tatarka“ powieść 1 tom str. 96	— 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182	— 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy str. 408	1 — „
J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 253	1 — „
„ „Szkice“ 1 tom str. 253	1 — „
„ „Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom	2 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Kawiarnia Amerykańska

68 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Tygodnik Illustrowany

Od Nowego Roku rozpoczyna druk dalszego cyklu powieściowego WŁADYSŁAWA REYMONTA

„CHŁOPI“ („WIOSNA“)

daje nadto premium **24 dodatki bezpłatne**

zawierające 12 tomów Sienkiewicza i „Dziejów porozbiorowych narodu polskiego“ oraz 12 tomów Dzieł popularno-naukowych.

Premium kolorowe na grubym welinie L. Wyczółkowskiego p. t. **Morskie Oko.**

Tom styczniowy (74) Sienkiewicza **„Na marne“**

W dodatku arkuszowym Hall Caine **„Syn marnotrawny“**

Jako pierwsze tomy dzieł popularn. pójdą: „Listy z Japonii“ Kiplinga, „Historya sztuki polskiej“ T. Jaroszyńskiego, „Monografia o Napoleonie I.“

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“ z 12 tomami dzieł Sienkiewicza, 12 tomami dzieł popularnych, dodatkiem powieściowym w arkuszach i premium kolorowem:

we Lwowie:		w Galicyi z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	kor. 6·80	Kwartalnie	kor. 7·20
Półrocznie	„ 13·60	Półrocznie	„ 14·40
Rocznie	„ 27·20	Rocznie	„ 28·80

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennej oprawie, dopłacają za tom tylko 40 h. tj. kwartalnie 6 tomów 2 k. 40 k., półrocznie za 12 tomów 4 k. 80 h., rocznie za 24 tomów 9 k. 60 h. — Należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują: Główna eksped. „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie, pasaż Hausmana 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego). 17

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 4

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie olezuaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, suwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniewcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adiera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

ROLNIK

Tygodnik rolniczo-ekonomiczny

38-my rok istnienia

organ ck. Galic. Tow. Gospodarskiego,

wychodzi we Lwowie każdego piątku w objętości 2½—3 arkusze druku — od 1 stycznia 1904 pod redakcyą

Dr. Jana Paygerta,

zawiera w każdym numerze: Artykuł wstępny treści ekonomicznej — fachowe artykuły oryginalne i tłumaczone z francuskiego, niemieckiego i angielskiego z wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego — korespondencye z prowincyi — dział pytań i odpowiedzi — wiadomości handlowe i statystyczne oraz rozmaitości. 906

W dodatku jako stałej urzędowej części podaje: komunikaty komitetu Towarzystwa — kronikę — przegląd czasopism — bibliografie i ogłoszenia władz.

Każdy numer zawiera przynajmniej jeden fejleton treści lżejszej a dotyczący rolnictwa lub gospodarstwa społecznego.

Prenumerata całoroczna wynosi: w Austryi 16 koron — w państwie rosyjskiem 10 rubli — w państwie niemieckiem 14 marek.

Każdy numer ma okładkę inseratową dla ogłoszeń. — Przy całorocznem zamówieniu ogłoszeń 50% rabatu od cen normalnych.

[illegible]aton Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.